Nr. 77. We Lwowie Piątek dnia 18. Marca 1887. Rok XX

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

W sprawie asekuracji przymusowej.

Lwów 17. marca.

Otrzymaliśmy wczoraj broszurę zatytułowaną: *1887 r. Gesetzesvorschlag des Vorarlberger Landtages zur Errichtung einer Landes-Feuerversicherungs Anstalt für Gebäude mit obligatorischen Charakter nebst Motivenbericht des landtäglichem Assekuranz-Ausschusses.* Nie zajmowaliśmy się nigdy zbytnio sprawami Sejmu przedarulańskiego, i nie mówilibyśmy z pewnością i dziś, a zwłaszcza na tem miejscu, o specjalnem sprawozdaniu sejmowem, gdyby nie okoliczność, że poruszona w niem sprawa, wydaje nam się pierwszorzędnej doniosłości ekonomicznej, a specjalnie dla nas i dla naszego kraju o tyle aktualną, że właśnie w ubiegłej sesji sejmowej sprawa przymusowej asekuracji i sprawa policji ogniowej, były przedmiotem publicznej dyskusji. Na piętnastem posiedzeniu, odbytem dnia 20. stycznia rb., powziął Sejm krajowy skutkiem sprawozdania komisji gminnej „z petycyj domagających się uchwalenia ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od ognia budynków włościańskich, tudzież zakupywania sikawek i narzędzi ratunkowych przez gminy i obszary dworskie“ i na wniosek tejże komisji następującą uchwałę: „Poleca się Wydziałowi krajowemu na najbliższej sesji sejmowej przedłożyć Sejmowi do uchwały projekt ustawy o obowiązkowem zabezpieczeniu od ognia wszystkich budynków w kraju znajdujących się — a nadto dodatek — razem z projektami do ustawy budowlanej dla ognia i policji ogniowej“.

Słusznie uczynił Sejm krajowy, łącząc wspomniane trzy ustawy w jedną całość i wzywając Wydział krajowy do równoczesnego i wspólnego ich traktowania. Tylko razem i w jeden kompleks złączone, mogą zamierzony osiągnąć skutek.

Zapóźno zaprawdę byłoby rozwodzić się dzisiaj nad konieczną i nieodzowną potrzebą wspomnianych ustaw, lub wskazywać na dobrodziejstwa płynące z dobrej a ściśle wykonanej ustawy o policji ogniowej i ustawy o asekuracji przymusowej. Wypadki roku ubiegłego nadto wymownym i jaskrawym są dowodem, na jak niskim jeszcze stopniu pod tym względem stoimy, i że reforma jest nieodzowną. Pożary miast Stryja, Liska, Sieniawy, Ulanowa, Cieszanowa i Doliny nie byłyby nigdy przybrały tak zatrważających rozmiarów, gdybyśmy wiedzieli co to znaczy dobrze wykonana i do okoliczności zastósowana ustawa o policji ogniowej, straty temi pożarami zrządzone nie byłyby nigdy doszły do tak zastraszających sum, gdybyśmy umieli cenić dobrodziejstwa płynące z asekuracji. Niestety, poziom inteligencji naszej ludności jest jeszcze zbyt niski, i nie może ona sama ocenić co jest potrzebne i konieczne dla jej dobra. Jak w wielu innych względach, tak też i pod względem asekuracji pozostaliśmy znacznie nietylko za państwami zachodniemi ale nawet za innemi krajami monarchji austrjackiej. Cyfry najlepiej to udowadniają. Według urzędowych wykazów c. k. centralnej komisji statystycznej za rok 1884 uległo klęsce pożaru w Galicji tylko 30·35% budynków ubezpieczonych — w Austrji Wyższej zaś 91·20%, tak, że Galicja zajmuje pod względem ilości budynków spalonych w stosunku ubezpieczonych do nieubezpieczonych miejsce dwunaste. Gorzej od Galicji przedstawia się tylko Bukowina i Dalmacja. Z powyższych cyfr nie wynika jednak bynajmniej, ażeby w Galicji z ogółu istniejących budynków było 30·35% ubezpieczonych. Albowiem z pośród cyfry 934.035 budynków mieszkalnych istniejących w Galicji było zabezpieczonych razem 115.588, to znaczy zaledwie 12%. Co do ilości zgorzałych ruchomości zajmuje Galicja w rzędzie czternastu krajów koronnych miejsce trzynaste, a stosunek procentowy znacznie gorzej się przedstawia jak w zestawieniu z poprzedniem i wynosi tylko 10.14%, co wyraża się w cyfrach bezwzględnych, że na 4.962 rodzin poszkodowanych na mieniu ruchomem, było 4.459 nieubezpieczonych a tylko 503 ubezpieczonych.

W ogóle szkody ogniowe w Galicji w roku 1884 wynosiły sumę 3,108.447 zł., z tych było nieubezpieczonych 2,067.189 złr., a tylko 1,041.258 wynagrodzonych przez asekuracje. Nieme te cyfry są bardzo wymowne i nie potrzebują prawie dalszych komentarzy. Sądzimy, że potrzeba asekuracji jest niemi dostatecznie wykazaną i że Wydział krajowy spełni poruczone mu zadanie. Wspomniane powyżej sprawozdanie Sejmu przedarulańskiego może o tyle być przydatnem, że i tam chodzi w zasadzie o przymusową asekurację, choć ważna między stanowiskiem Sejmu galicyjskiego i przedarulańskiego zachodzi różnica. Sejm przedarulański chce stworzyć krajowy zakład asekuracyjny z charakterem obowiązkowym, podczas gdy Sejm galicyjski uchwalając cytowany powyżej wniosek komisji gminnej przyjął także postawione przez nią zasady, na podstawie których projekt ustawy o przymusowem ubezpieczeniu ma być wypracowany — a w nich wyraźnie powiedziano, że „właściciel budynku ma prawo czynić dowolny wybór pomiędzy Towarzystwami asekuracyjnemi koncesjonowanemi w Austrji, może przeto ubezpieczać budynki swoje w tem Towarzystwie, do którego ma zaufanie.“

Mamy nadzieję, że Wydział krajowy zajmie się szczerze tą sprawą. Mamy również nadzieję, że ze sprawą tą nie stanie się to samo co ze sprawą regulacji rzek naszych. Po strasznych powodziach zajęto się gorąco regulacją i Rząd przedłożył nawet projekta regulacyjne, które dziś już poszły w zapomnienie. Wolelibyśmy, aby po strasznych pożarach zimniej zajęto się sprawą przymusowej asekuracji i policji ogniowej — a może one pewniej do skutku dojdą.

Z Koła polskiego.

Od Sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 13. marca w południe posiedzenie, na którem przewodniczący Grocholski przedłożył najprzód nadesłaną do Koła prośbę Rady powiatowej Krośnieńskiej o poparcie petycji, wniesionej przez tęż Radę do Izby poselskiej, iżby niedopuściła, aby w traktacie z Rumunją zastrzeżono otwarcie granicy państwa dla bydła i zboża rumuńskiego.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad przedmiotami będącemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby. Sprawozdawca komisji izbowej roztrząsającej sprawy, tyczące się nietykalności poselskiej, poseł Zawadzki przedłożył wniosek tej komisji, aby Izba przyzwoliła na wytoczenie procesu posłowi Pataiowi oskarżonemu o obrazę honoru, i ten wniosek komisji w przemowie uzasadniał.

Dłuższe rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos posłowie Smolka, Grocholski, Hausner, Starzyński, Chamiec, Rosenstock i Ruczka, a wśród tych rozpraw p. Hausner postawił wniosek, aby posłowie polscy głosowali w Izbie przeciw temu wnioskowi komisji. Przystąpiono do głosowania. Koło przyjęło wniosek posła Zawadzkiego, aby głosować w Izbie za wnioskiem komisji.

Dalej przewodniczący poseł Grocholski poddał pod rozprawy Koła przedłożony Izbie poselskiej przez jej komisję wojskową projekt ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i żołnierzach armji, marynarki wojennej, obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Na wezwanie przewodniczącego, członek tej komisji poseł Chrzanowski wyłuszczył zasady projektowanej ustawy, którą po długich rokowaniach między ministrami obrony krajowej i ministrem wojny z jednej strony, a ministrami Skarbu austrjackim i węgierskim z drugiej strony ułożoną została; dalej wskazał poprawki, poczynione w rządowym projekcie ustawy przez komisję izbową wojskową, która, aby nie odwlekać przyjścia do skutku ustawy, ograniczyła się do poprawek uznanych za konieczne, a te same poprawki przyjęła właśnie także komisja wojskowa Izby poselskiej węgierskiej. Wreszcie wniósł, aby posłowie polscy głosowali w Izbie za projektem ustawy w brzmieniu przedłożonem przez komisję izbową, bo chociaż ustawa wymaga jeszcze może w kilku miejscach poprawek, jednak uchwalenie ich odroczyłoby znów na lat parę przyjście do skutku ustawy tak upragnionej przez ludność, a która to ustawa musi być zgodnie uchwaloną przez wszystkie cztery Izby obu parlamentów.

Drugi polski członek tej komisji poseł Klucki uzupełnił kilku szczegółami przedstawienie poprzedniego mowcy. Przewodniczący poseł Grocholski, popierając wniosek posła Chrzanowskiego, wniósł, aby obok tego wniosku Koło uchwaliło głosować w Izbie przeciw poprawce, która prawdopodobnie wniesioną będzie, a która dąży do tego, iżby ustawa zaprojektowana obowiązywała wstecz, co włożyłoby wielki ciężar na Skarb państwa. Oba wnioski uchwalono jednogłośnie.

Wreszcie przewodniczący poseł Grocholski zaprosił komisję, wybraną przez Koło polskie, dla przedsiębrania starań w Ministerstwie obrony krajowej, w celu, iżby Ministerstwo to przypuściło spółki rękodzielników galicyjskich do współubiegania się w teraźniejszych nadzwyczajnych dostawach odzieży, obuwia i przyborów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, aby zdali sprawę z przebiegu i wyniku swych starań.

Członek tej komisji poseł Chrzanowski opowiedział szczegółowo przebieg i rezultat starań komisji w Ministerstwie obrony krajowej, uwieńczonych w części pomyślnym skutkiem, gdyż Ministerstwo to postanowiło jedną dziesiątą część dostawy mundurów, obuwia i bielizny i innych wyrobów z sukna, skóry i płótna dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia (o którą to $^1/_{10}$ część dostaw nadzwyczajnych nie zawarto jeszcze kontraktów z wielkiemi kompanjami fabrykantów) poruczyć wyłącznie tym rękodzielnikom, którzy we własnych warstatach te przedmioty wyrabiają. Odpowiednie obwieszczenia rządowe wydało też Ministerstwo 28. lutego rb. Prócz tego Ministerstwo obrony krajowej oddało na drogę powszechnej konkurencji dostawę dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia różnych drobnych przedmiotów w znacznych bardzo ilościach i odpowiednie urzędowe obwieszczenie wydało 20. lutego r. b. (D. n.)

Rękojmie zwycięstwa jako rękojmie pokoju.

Pod tym wiele obiecującym nagłówkiem zawiera *W. Tagblatt* z 25. b. m. na wstępnem miejscu obszerną korespondencję z Buda-Pesztu, która rzekomo ma być rezultatem rozmowy jej autora z osobistością, wtajemniczoną w arkana robót dyplomatycznych i obeznaną z tego powodu z całą obecną sytuacją polityczną. Zawierzmy tedy korespondentowi i owej inspirującej go „wielkości nieznanej“ i posłuchajmy, co obydwaj ci panowie uradzili.

Owoż zderzenie się Rosji z Austrją wydaje się — zdaniem ich — prędzej czy później nieuniknionem — lecz pierwsza nie może żadną miarą zdobyć się teraz na odwagę, aby wystąpić zaczepnie. Teraz — objaśnia korespondent — to znaczy w najbliższym czasie, w takim bowiem razie monarchja nasza mogłaby liczyć na następujące przyjazne i pomyślne czynniki. Po pierwsze bezpieczeństwo naszych granic południowych i południowo-wschodnich, dzięki sojuszowi jeżeli nie *de jure*, to *de facto*, z Rumunją, Serbją i Bułgarją i z powodu niemożebności dla Rosji zaatakować nas z tej strony — podczas gdy ta byłaby sama zmuszoną postawić na południowym swym kordonie silniejszy nawet korpus obserwacyjny.

Po drugie, o ile dotyczy ewentualności na północno-wschodnich i północnych linjach stycznych carstwa z Austro-Węgrami, to sami Rosjanie zapewne dobrze wiedzą o tem, że, chcąc wtargnąć do Galicji, musieliby wpierw uskutecznić marsz flankowy poprzed oblicze armji niemieckiej — co znów nie byłoby tak bardzo przyjemnem i bezpiecznem przedsięwzięciem. Bo — przypuszczając nawet, że wojska carskie, odniósłszy jedno zwycięstwo, zabierałyby się do przejścia Karpat — Niemcy niewątpliwie nie omieszkałyby skorzystać z tak jedynej okazji, aby, zajmując tyły zaawansowanej ku Karpatom armji rosyjskiej, poprzecinać jej arterje komunikacyjne i literalnie całą armję wziąć w niewolę.

Po trzecie — a w tym ustępie śmiała fantazja autorów interwiewu buja nawet z pewnym humorem gaskońskim — kooperacja Anglji, jako potęgi morskiej, w razie rzucenia się Rosji na Austrję, byłaby na rzecz tej ostatniej faktem, nie ulegającem powątpiewaniu, a w każdym razie sięgnęłaby ona tak daleko, że oto połączone floty austro-angielskie przespacerowałyby się przez Dardanele, aby u sułtana oddać swoją kartę wizytową i poprosić go grzecznie, nie mniej jednak stanowczo, bądź to o sojusz, bądź o przychylną neutralność. Dalej popłynęłyby obie na Czarne Morze i, uporawszy się mimochodem z rosyjskiemi pancernikami jak należy, nie mogłyby sobie odmówić satysfakcji odwidzenia najważniejszych portów Czarnego morza. Ten spacer miałby taki skutek, iż zapobiegłby wszelkim niepokojeniom naszego stanowiska na Półwyspie Bałkańskim i naszej granicy południowej przez jakieś dywersje sprzymierzeńców carskich, n. p. księcia Nikity czarnogórskiego, a nawet samego Padyszacha.

Po czwarte — także Włochy ani będą mogły, ani zechcą porzucić swej postawy przyjaznej nam neutralności — co niezawodnie byłoby dla Francji jednym argumentem więcej, aby podczas pojedynku Austro-Węgier z Rosją, nie rozpoczynać awantury z Niemcami.

Zważywszy to wszystko — reasumuje korespondent — pojąć łatwo, dlaczego Rosja nie chce na razie wystąpić ofenzywnie i nawet porażki, doznane w Bułgarji, nie są w stanie skłonić jej do rozpoczęcia wojny. Atoli właśnie z tych powodów byłoby zupełnie chybioną polityką, gdybyśmy jawnie lub z przymkniętemi do połowy oczyma, raz jeszcze pozwolili Rosji przedsięwziąć ponowną próbę rusyfikacji Bułgarji... Takie bowiem powodzenie jej w Sofji byłoby tylko przygrywką do późniejszych wypadków w Belgradzie i Bukareszcie, jota w jotę podobnych do procedury z ks. Aleksandrem, na którą patrzyliśmy w sierpniu minionego roku. Dalej rusyfikacja Bułgarji, znaczyłaby dla Austrji tyle, co niepowetowana utrata dzisiejszego bezpieczeństwa jej granic południowych. Wówczas, na wypadek wojny z Rosją, oprócz armji, potrzebnej do odparcia ataku na północnowschodniej granicy naszej, potrzebowalibyśmy jeszcze jakich 200.000 ludzi dla obrony przeciw operacjom usadowionej na Bałkanie armji rosyjskiej i jej wazalów. To są właśnie szczegóły, które dziś stanowiąc dla nas szanse pomyślne, wtedy zmieniłyby się wręcz odwrotnie. Zresztą nawet Francja nie zaniedbałaby w takim razie akcji przeciw Niemcom. *A propos* sojuszu Austrji z Niemcami, to według mniemania korespondenta istnieje niezawodnie pomiędzy obu temi państwami umowa w tym duchu, że w razie przegranej niemieckiej, pewna linja, np. Ren, Men lub Nekar, uchodziłaby za Rubikon, którego przekroczenie ściągnęłoby Francuzom armję austrjacką na karki...

Z wszystkiego tego wynika — zapewnia ku końcowi autor — że Rosja nie jest obecnie w tem miłem położeniu, aby rzucić się na nas. Uczyni to jednak bezwarunkowo, gdyby Bułgarję na łup jej wydano, wówczas bowiem zyskałaby wcale inną a niezmiernie korzystniejszą podstawę operacyjną do wojny zaczepnej — mogąc równocześnie zagrażać nam na Północy i na Południu. Więc pomijawszy nawet utratę naszego teraźniejszego stanowiska poważnego w Europie, byłoby rzeczą poprostu zgubną, pozwolić Rosji na wybór pomyślnej dla niej chwili, w której miałaby uderzyć na nas. Chwila ta nadeszłaby, z otwarciem bram sofijskich dla Rosji... To też rozporządzając taką armją, jak austro-węgierska — nie wolno bez narażania się na srogą odpowiedzialność, persekwować polityki uległości i tolerancji w rzeczach zasadniczych, będących poprostu kwestją życia...

Tyle korespondent *Tagblattu*, którego rozumowaniom, pomijając zbyt może optymistyczne rachuby aljansów dla Austrji pomyślnych — zresztą racji odmówić absolutnie nie można.

Lesseps w Berlinie.

P. Lesseps wyjechał w niedzielę z Berlina z powrotem do Paryża. Uprzednio był na pożegnalnej audjencji u pary cesarskiej, a w sobotę złożył mu przeszło godzinną wizytę ks. Bismark, co tem większe zrobiło wrażenie, jak piszą dzienniki, gdyż takie wizyty ze strony niemieckiego kanclerza należą do rzadkości. Cała też prasa francuska z małemi wyjątkami, niesłychanie jest zadowoloną z przyjęcia, jakiego doznał p. Lesseps w Berlinie, a *National Ztg.* przynosi nawet dzisiaj treść krótkiej rozmowy, jaką miał p. Lesseps z sprawozdawą jednego z pism berlińskich i korespondentem nowojorskiego *Heralda*.

Po wyrażeniu się p. Lessepsa z całem uznaniem o przyjęciu w Berlinie, zapytał go korespondent amerykańskiego pisma o sytuację polityczną. „Wszędzie w Berlinie — odpowiedział p. Lesseps — otrzymałem zapewnienie i sam odniosłem to pozytywne wrażenie, że Niemcy żywią tylko pokojowe zamiary. Ja zaś z mej strony zaręczyć mogę, iż Francja również nie myśli o wojnie. Były zobopólne nieporozumienia, które przecież chwilowo już się wyjaśniły i uważać je należy za usunięte. Przed paru minutami odwidził mnie ks. Bismark i powtórzył mi zaręczenie o jak najbardziej pokojowych zamiarach Niemiec w obec Francji.“ Korespondent zapytał skutkiem tego pana Lessepsa: „Czy mogę w pańskiem imieniu telegrafować *Heraldowi*, że usuniętem zostało wszelkie niebezpieczeństwo wojny pomiędzy Francją a Niemcami?“ — „Zapewne!“ — była odpowiedź pana Lessepsa. — Tyle *National Ztg.* Dodamy, że i *Nordd. Allg. Ztg.* poświęca dzisiaj w osobnym artykule słów kilka p. Lessepsowi i podnosi bardzo łaskawe przyjęcie francuskiej znakomitości na dworze berlińskim i zaszczycenie jej dłuższą rozmową tak przez cesarza jak cesarzowę.

Projekt nowego ustawodawstwa o poddaństwie rosyjskiem.

W dziennikach warszawskich czytamy: Ponieważ przepisy prawne, tyczące się poddaństwa rosyjskiego, mogą być uważane za przestarzałe — przeto Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt nowego ustawodawstwa, opartego na następujących zasadach: 1) poddanym rosyjskim dozwala się zmienić poddaństwo, jeżeli to nie pociąga za sobą naruszenia pewnych zobowiązań względem Rosji; 2) poddani rosyjscy, wrazie przyjęcia poddaństwa zagranicznego, podczas następnego pobytu swego w Rosji uważani są za cudzoziemców, lecz jeżeli pozostają w obrębie państwa dłużej niż rok, powracają do poddaństwa rosyjskiego; 3) ci z poddanych rosyjskich, którzy opuszczają kraj i nie stawiają się na wezwanie Rządu, po powrocie swym do kraju ulegają karze zamknięcia w twierdzy od czterech miesięcy do roku; 4) jeżeli kto uciekając za granicę, usuwa się tym sposobem od pełnienia służby wojskowej, za powrotem, jeżeli ucieczka odbyła się w czasie pokoju, ulega karze zamknięcia w domu poprawczym od 6 miesięcy do roku i 6

---

13)

FARSA PANNY HENI.

(Ciąg dalszy.)

To coś widocznie odnosiło się do wieczornej herbaty, bo dopiero wtedy odzyskała wesołość. Ogień jasno się palił na kominku w malutkim buduarze, pieszcząc jej ożywioną twarzyczkę, czerwieniąc piękne rysy poważnego mężczyzny; dla reszty świata drzwi artystki były szczelnie zamknięte. Chojecki przyszedł zdecydowany skończyć jak najprędzej tę delikatną sprawę, jakby przeczuwał, że przedłużanie tych wizyt sam na sam nie dopomoże projektom hrabianki P.

Trzeba było iść otwarcie do dzieła. Ona mu sama w tem dopomagała.

— Głowę sobie łamałam nad odgadnieniem przedmiotu owego ważnego interesu, który pana do mnie sprowadził — zaczęła żartobliwie.

— Sądzę, że on panią nie zadziwi — odparł, szukając frazesów właściwych. — Chodzi tu o przypomnienie pani pewnej obietnicy, danej mi przed czterema laty, gdyśmy oboje zawierali błazeńską ceremonję, mającą pani dać wolność, a mnie pieniądze. Byłem wówczas bardzo młody i bardzo nieszczęśliwy, niezdolny przewidzieć skutków tego aktu.

Okoliczności się zmieniły. Chcę panią prosić o zwrócenie mi swobody.

Henia drgnęła jak zraniona. Chwilę była bez głosu, osłupiała, nie rozumiejąc jasno.

— Wszak ja jej nie krępuję — rzekła wreszcie.

— Zapewne. Lecz bigamja jest wzbronioną, a ja chcę się żenić!

Ach, tak. To było wyraźne. Drugie gwałtowniejsze drgnienie wstrząsnęło smukłą postacią. Rozumiała.

On ciągnął dalej, rad, że ze wstępu wybrnął.

— Sądzę, że pani uzna za bardzo naturalną moją prośbę o rozwód, która przy istniejących okolicznościach będzie tylko urzędową formą, dogodną dla nas obojga, i nie wątpię, że się pani na to zgodzi, jak mi to było obiecane przed czterema laty. Przytem zwracam pani jako dług owe pięć tysięcy rubli, które wówczas uratowały mi więcej jak życie.

Wstała gwałtownie. W duszy jej działo się coś nieznanego. Drżąc cała, poczęła szybko chodzić po pokoju. Młodzieniec nie spostrzegł tego ruchu, dobył pugilares z kieszeni i wyjął z niego paczkę banknotów, które położył na stole.

Nagle stanęła przed nim. Uśmiech sfinksa miała na ustach, ale już panowała nad sobą.

— Zabierz pan te pieniądze. Chcę być wierzycielką pana i na rozwód się nie zgadzam!

— Pani się nie zgadza? Dlaczego? — spytał głucho.

— Bo mi się podoba mieć pana za męża i nie mam ochoty być stroną w rozwodowym procesie.

Krew zalała twarz młodego człowieka, gdzieś wgłębi straszny gniew stojącej wody poczynał wzbierać powoli.

— Sądzę, że pani żartuje. Powód podany jest żadnym; rozwód, o który proszą obie strony, nie daje pola do skandalicznego procesu.

— Bardzo być może — ale ja żadnego nie chcę, i pozwolenia na rozwód nie otrzyma pan odemnie bo — nie chcę.

— Zmusi mnie pani tedy do prośby jednostronnej do Rzymu! — zawołał gwałtownie wstając także.

— Nie zmuszam pana do niczego. Proszę robić co się wam podoba! Ha, ha! alboż ja się czego boję?

Spojrzał na nią. Wyzywała go wzrokiem i postacią zuchwałego lekceważenia i ironji.

— Szatan! — pomyślał odwracając oczy ze wstrętem prawie.

— Nie grożę pani — odparł — walczę o rzecz najdroższą dla człowieka — o wolność. Między mną a szczęściem może stoi pani. Jeżeli pani sądzi, że tamować szczęście człowieka jest rzeczą przyjemną i dobrą, ha, to się różnimy ogromnie w zdaniu.

Pomimo to ja nie proszę, nie błagam, tylko pytam panią, czy to com słyszał, mam uważać za żart, czy za prawdę?

— Za prawdę! — zawołała rozdrażniona, podniecona, uparta, z ogniem w oczach. — Na rozwód nie zezwolę, chyba mię zmusi Rzym, swobody panu nie dam! Nie będziesz pan pierwszym, który nie znajdzie szczęścia w życiu tam, gdzieby je mieć pragnął, i nie będziesz ostatnim!

Dziki błysk wściekłości przeszedł przez oczy młodzieńca. Ścisnął nerwowo krzesło ręką, jakby się bał gwałtownego wybuchu. Zmiażdżyłby tak w tej chwili tę cudnie piękną kobietę.

— Nie znałem was dotąd pani! — ozwał się ponuro — miałem za rozstrzepane ale dobre dziecko, za istotę ze słodkiem sercem i łagodną wesołą duszą. Jesteście złą, kapryśną, pustą i upartą! Dotąd byłaś mi obojętną, teraz nienawidzę was za waszą szatańską złośliwość!

Zagryzł wargi do krwi, hamując potok słów. Sięgnął po kapelusz i znikł bez pożegnania, bez lepszego słowa, bez ukłonu nawet.

Kobieta osunęła się na fotel i ukryła twarz w dłonie. Pierwszy raz uczuła, co to jest gdy serce boli i dusza płacze.

Tak niefortunnie skończyły się marzenia hrabianki P. i plany Chojeckiego o domowem ognisku.

* * *

Stanęła u szczytu chwały.

Rojenia najzuchwalsze Heni Dobrzyńskiej wyglądały jej po siedmiu latach jak dziecinna zabawka w obec tryumfów i podziwu całego świata. Pierwsze teatra Europy i Ameryki rozrywały ją sobie; rzucano jej pod nogi miljony i kwiaty, fortuny i serca.

O łaskę i miłość tej porywająco uroczej i pięknej istoty, żebrały koronowane głowy; młodzi magnaci aktorkę wprowadzić chcieli jako żonę do swych pałaców; tenorzy, z którymi spiewała, szaleli za nią.

Czy mogła żądać więcej?

Żądała zapewne, bo żadna najponętniejsza propozycja nie skusiła jej dotąd; bo nie chciała być ani kochanką, ani żoną, jakby serce jej dotąd było głazem bez szramy i skazy, wodną płaszczyzną bez fali. Głaz i woda byłyby przychylniejsze dla roju wielbicieli od serca tej kobiety. Tak, był to głaz, lecz naznaczony niczem niestartą literą; była to woda szemrząca cicho wiecznie jedno imię, wiecznie jedno pragnienie. Miłość zaczarowała raz na zawsze duszę artystki, jak królewnę z baśni; spała dla całego świata, i jeden tylko był człowiek czarodziej, który ten czar zerwać mógł, i ten ją nienawidził.

Dziwna natura człowieka, nigdy nie rada z tego, co ma, wiecznie buntownicza, niestała, zmienna.

Heni Dobrzyńskiej fortuna wysłuchała wszystkich żądań, a ona już je rzucać była gotowa w zamian za odrobinę miłości niekochającego człowieka.

Trzy lata ostatnie, spędzone w wirze powodzeń i chwały, wiekami były. Czczość, pustka i szych tego życia rujnowały jej duszę okropną tęsknotą za czemś innem. Dawny spryt, dowcip, swoboda pozostały na pozór niezmienne, tylko już figlów nie płatała i nie bawiła jej peruka dyrektora.

Talent jej rósł pomimo to. Morskie kąpiele, górskie wycieczki przez parę letnich miesięcy, dźwigały jej siły fizyczne, i za nadejściem sezonu stawała znowu na scenie, zda się piękniejszą za każdym razem; śmiała się, kochała, oszukiwała, knowała, spiskowała, a wróciwszy za kulisy, żartowała z gronem adoratorów w swym saloniku. Ze strojem teatralnym i klejnotami zrzucała sztukę z siebie, sama w mieszkaniu kochała tylko. Wówczas pamięć przywodziła jej przeszłość przed oczy: egzystencję uczennicy konserwatorjum, stryja emeryta, redakcję *Gazety*, kościółek św. Zofji, i bezwąsego wyrostka o posępnej twarzy. Słyszała wyraźnie żartobliwy głos wuja, wołający „kwaśne wino“! i czuła na swych ustach zimny, przelotny pocałunek spieczonych warg swego męża.

Tak był jej mężem i jak fatum stanął na drodze, by wszystkie marzenia i projekta, co ją uszczęśliwić miały, w proch obrócić.

Dla czego on właśnie zagarnął jej duszę nie prosząc? Dla czego nie żaden z tych, co ją tak kochali? Dla czego przez niego cierpieć musiała?

Pewnego dnia znalazła odpowiedź na to ostatnie pytanie. Sumienie ozwało się, że ona go nie kochała prawdziwie, bo przez egoizm i zazdrość złamała mu życie, odmawiając rozwodu, którego żądał przed laty. Życie za życie, ból za ból! Sumienie miało słuszność.

Co się z nim działo, nie wiedziała przez lat trzy. Aż raz w Wiedniu pod koniec sezonu, przechodząc ze sceny do swego buduaru, w czasie antraktu usłyszała dobrze znane sobie nazwisko. Wymówił je jakiś młody człowiek, opowiadając coś kolegom. Zatrzymała się tamując oddech. Panicze nie widzieli jej za kulisą.

— Mówię wam, że ten chłopak dojdzie do kolosalnego majątku. Świeżo kupił dobra Bukowo w Czortkowskiem. Ma dwie cukrownie, browar z miljonowym obrotem, i trzy dobra urządzone jak angielskie fermy. Głowa powiadam kapitalna.

— Zkądże wziął on się tu w Wiedniu?

— Wybrał go okręg na posła. Dziś spotkawszy mię, skarżył się, że umiera z nudów.

— A to oryginał, a teatr?

— Proponowałem, ale odmówił, twierdząc, że to go nerwuje.

— Komedja! a to unikat dopiero! Pokaż mu Harriet, *cela le dégourdira!*

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

miesięcy, z utratą niektórych praw szczególnych; jeżeli zaś usunięcie się od wojska nastąpiło podczas wojny, wtedy przestępcę dotyka kara pozbawienia wszystkich praw osobistych i szczególnych wraz z zesłaniem do oddalonych gubernij państwa na zasadzie §. 33. ustawy o karach; 5) jeżeli osoba wzywana urzędownie z zagranicy nie stawi się w oznaczonym terminie, majątek jej oddany zostaje bezzwłocznie pod opiekę rządową.

Odezwa do Bułgarów.

Jeśli kiedy w przyszłości historyk jaki będzie badał przyczyny, które wywołały powstanie obecne w Bułgarji, niewątpliwie nie ujdzie uwagi jego odezwa wydrukowana w zakładach typograficznych kijowsko-pieczerskiej Ławry w Kijowie. Właśnie mamy przed sobą ten cenny dokument, którego dziesiątki tysięcy egzemplarzy zasypały Bułgarję. Ma się rozumieć, że druk tej odezwy odbywał się za wiedzą Rządu rosyjskiego, nic bowiem w całej Rosji nie może być drukowane bez cenzury.

Odezwa ta w dosłownem tłómaczeniu brzmi, jak następuje:

„Przerażający widok przedstawia Bułgarja. Ucisk samozwańczy Rejencji, samowola upadłego moralnie Rządu i gwałty oddanej mu armji siepaczów dokonały już tego wszystkiego, czego pragnęli nasi wrogowie; nędza, panika, rozpacz — oto ich dzieło. Nie zadawalniając się tem, pracują oni nad ostatecznem wytępieniem co uczciwe i idealne. Naród, który do sławnego wezwania z dnia 18. września 1885 r. prawidłowo się rozwijając drogą postępu, oddychał i myślał swobodnie w granicach obywatelskiej wolności, nadanej mu przez naszą wielką oswobodzicielkę Rosję, teraz znajduje się pod grozą pałki, lochów i szubienicy, zamiast dążyć do rozwoju i postępu zamożności, drży z obawy kijów, grabieży, więzienia i morderstwa. Drogo okupiona wolność nasza przemieniła się w rękach samozwańczego Rządu w dziką tyranję i uciska jarzmem niewoli cięższej i wstrętniejszej aniżeli za rządów paszowskich. Prawa zdeptane, a na ich miejsce występują gwałty z kaprysem rejentów i ich zauszników, zgraj, których powierzony jest honor, mienie i życie każdego, kto miał nieszczęście urodzić się Bułgarem. Oni wymierzają sprawiedliwość, oni wydają wyjątkowe przepisy krępujące wolność słowa; w ich ręku spoczywa prawo i sąd, w ich ręku stambułowska i battenbergowska konstytucja; oni hojnie obdarzają wszystkich rzemieniami i ćwiczą napełnionemi piaskiem woreczkami (ulubione narzędzie siepaczy), lochami i szubienicami; oni trwogą napełnili i ubezwładnili ojczyznę, zubożyli lud i w jego nędzy a nieszczęściu, w jego położeniu bez wyjścia, do jakiego sami doprowadzili, szukają szczęścia i rozkoszy i bezkarnie rządzą w Bułgarji.

„Ale obrazu, jaki przedstawia Bułgarja trudno opisać; nie znajdzie się malarz, któryby podjąłby się go odtworzyć. W całej historji ludzkości nie ma podobieństwa do ucisku, mąk i prześladowań, jakie tu się dzieją przeszło od roku. Na krwi przelanej za wolność narodową, na kościach poległych bohaterów rosyjskich Rejencja wznosi gmach hańby Bułgarji, szydzi i urąga wszystkim świętościom narodowym i religijnym, również jak bratnim i duchowym związkom z Rosją (!). Nic nie pozostało niezelżonem, nic nie pogwałconem, nic nie pohańbionem! Nie ma ani jednego pomnika dla bohaterów, koło którego nie spowodowaliby siepacze jakiegoś zajścia, celem splugawienia tych, co pamiętają bohaterów i idą za swem wrodzonem uczuciem, jako Bułgarzy i Słowianie. Nie ma doliny ani wzgórza, na któremby nie odbiło się awanturnicze i zdradzieckie echo: „Lepsi Turcy lub Niemcy, niż rosyjska opieka nad Bułgarją."

„Nie pozostało wsi, ani miasta, w której nowi kirdżałowie (rozbójnicy) nie dopuścili się gwałtu nad czcią, nie teroryzowali małego i wielkiego, nie ograbili bogatego i żebraka i w ogóle nie dogodzili swym zwierzęcym instynktom.

„A sprawcy smutnego tego stanu rzeczy, tego strasznego obrazu, dopuszczają się ciągle nad nieszczęśliwym narodem przestępstw coraz to okropniejszych i wstrętniejszych. Przekupiony przez Anglików Battenberg powziął zamiar zerwania duchowych związków, istniejących między Bułgarją, a jej oswobodzicielką Rosją, a Rejencja doprowadziła to do skutku; tchórz śliwnicki zaczął osłabiać i rujnować Bułgarję wewnątrz, naraził jej przyszłość, ażeby poddać ją pod jarzmo niewoli podobne do tego, które ciąży nad Afganistanem lub Bosnją i Hercogowiną, a dzisiejsi sofijscy tyrani prawie że doprowadzili to do skutku.

„Sofja utrzymuje już rozkazy z Wiednia i Londynu. Bułgarja żyje już pod nową opieką i niechże kto odnajdzie różnicę między teraźniejszością, a niedawną przeszłością! Dzisiejsi tyrani okazali się strasznymi następcami poprzednich Deli Osmanów, okazali się lepszymi agentami Anglji niż ci ostatni. Anglja niegdyś opiekowała się Turcją, przygotowała dla niej dobre więzienia i baszty, podtrzymywała jej Diabebir i Bolo, przechowywała i ostrzyła noże tatarskich nożowników, dawała swe złoto, celem obrócenia Bułgarji w zgliszcze dla wytępienia Bułgarów, a teraz drogo płaci rejentom i sapadżiom za toż samo. Diabebir zastąpiony został przez Widyn, a baszybożuki przez sapadżiów. Bóg zapłać za taką opiekę.

„Ale jakaż ogromna różnica między tureckiemi okrucieństwami a teraźniejszemi! Więzienia przepełnione, zewsząd słychać rozpaczliwe krzyki, wszędzie morderstwa, ogień i łuna. A tyrani Rejencji patrzą na wszystko, złośliwie się uśmiechając. Wierni programowi pozornie (?) wygnanego ich mentora, będą tak spoglądali do ostatniego oddechu Bułgarji. Podłe sprawy swoje osłaniają oni frazesem, że działają jakoby w celach niezależności Bułgarji. Jakie kłamstwo! Wszyscy ci wyrzutkowie, awanturnicy i włóczęgi są nader zdolni do wymyślania fałszów, bardzo zręcznie przykrywają się maską najfałszywszych pozorów. Zawsze podnoszą ten sztandar, aby zakryć swe zwierzęce i egoistyczne postępki. Tak Lochow, Stojanow, Petrow i Risow, pod osłoną powstania w Macedonji, naciągnęli jakiegoś Bułgara w Rumunji na 200.000 franków i zbezcześcili szanowne popioły Rahowskiego, przywożąc jego kości razem ze skradzionemi pieniędzmi. Tak Naczewicz i Stoiłow, „dla dobra narodu" znaglili Battenberga do ograniczenia konstytucji w r. 1881, w rzeczywistości zaś nadużyli olbrzymich nadzwyczajnych kredytów i jednomyślnie z księciem płacili swe długi i ponabywali majątki i pałace za cenę pracy narodowej. Tak Stambułow „dla dobra narodu" nastawał na kupno drogi żelaznej ruszczucko-warneńskiej, wiedząc, że z tej transakcji na tak ciężkich warunkach dla Bułgarji wpłynie jeszcze kilka miljonów do jego kieszeni. Tak „dla godności narodu" zmusili brutalnie jego przedstawiciele do wydania jako wynagrodzenia Niemcowi Battenbergowi dwa i pół miljonów franków, któremi to pieniądzmi potem podzielił się z swymi zausznikami.

„I wieleż to takich zamachów i takiego szarlatanizmu możemy wyliczyć na konto Stambułowa, niegdyś dorożkarza z Odesy, Stojanowa, zdrajcy Bieńkowskiego, D. Risowa, tureckiego szpiega, i hojnie wynagrodzonego agenta Serbji, Naczewicza, bankruta wiedeńskiego, Mutkurowa, łapownika Mikołajewa, głupca o ciężkiej głowie, i à conto innych członków rządzącej kliki szarlatanów. Ile grabieży, ile gwałtów dokonali oni pod pozorem szczęścia ludu!

„Kto nie zna Stambułowa naprzykład, który przyrzekał złote góry w razie zostania deputowanym, a następnie wyposażony pełną władzą stał się damoklesowym mieczem dla tyrnowskiego świata urzędniczego, fałszywemi obligami zgubił tyle rodzin, zagrabił tyle dobra publicznego, a za pomocą gróźb posiadał rozmaite osady, obszerne przestrzenie lasu i ziemi. Kto nie wie o tem, że w ohydny sposób nadużywał dla swego interesu zaufania ludu? Czy myślicie może, że on bezinteresownie życzy sobie powrotu Battenberga? Czyż sądzicie, że każdy z nich nie otrzymał dobrej łapówki od Anglji i Austrji za szatańskie wichrzenia przeciwko Bułgarji i Rosji? Stambułow i wszyscy inni mają po pewnej sumie, złożonej w Banku angielskim, a danej im przez Wiktorję za ich bohaterstwo; Mutkurowowi obiecano rangę w wojsku egipskim w razie nieudania się kontrrewolucji, Stambułowowi zaś godność jakiegoś policmajstra w Indjach. Takież obietnice otrzymali i inni. Ale udało im się oszukać wojsko, to też dopiero udadzą się na miejsce przeznaczenia, gdy skończą z Bułgarją i nie zostawią w niej żywej duszy. Dla tego to z jednej strony powiewają fałszywym sztandarem niepodległości bułgarskiej, z drugiej oddają się na usługi Rządu angielskiego, a z trzeciej zaprzepaszczają dobro ludu, aby tylko zapchać swe kieszenie i umknąć przed karą, którąby ich mogła spotkać ze strony ludu za ich winy.

„Ale czy lud będzie jeszcze nadal znosił ich szatańskie wichrzenia? Czy wojsko stworzone i uzbrojone przez oswobodzicielkę Rosję będzie patrzało cierpliwie na to, jak oficerkowie Nikołajewowie i Panica drwią sobie z świętości ludowych i znieważają sztandar wojska bułgarskiego? Tyrani sofijscy wiodą lud na jawną zgubę i śmierć pewną; czyżby lud nie chciał już żyć? Nie, już czas, aby lud zjednoczony z wojskiem powstał jak jeden mąż....

„Wywrócenie Rejencji i Rządu ocali Bułgarję".

Z prowincji.

(G. K.) **Sambor** 15. marca. (*Fundacja Ozjasza Gotthelfa*). Przed siedmiu laty umarł w naszem mieście kupiec Ozjasz Gotthelf, poczyniwszy w testamencie swoim znaczne legaty na korzyść ubogich izraelitów i zapisawszy nawet kamienicę położoną na Blichu, na rzecz szpitala izraelickiego, dla której to instytucji zapisał nadto sumę 40.000 złr. w papierach wartościowych.

Po pokonaniu rozlicznych trudności, wynikłych z powodu niedopełnienia niektórych formalności, otwarto na dniu wczorajszym i oddano rzeczony szpital na publiczny użytek.

Ceremonję tę poprzedziło około w pół do trzeciej po południu uroczyste nabożeństwo w synagodze tutejszej, celebrowane przez kaznodzieję lwowskiego, dra Bernarda Löwensteina w asystencji kantora i śpiewaków lwowskich. Bożnica przepełniona publicznością żydowską i katolicką, przedstawiała malowniczy widok, a fotograf miejscowy Franciszek Gelo Schöffer uwiecznił uroczystą tę chwilę fotografją o dużych rozmiarach, która się niebawem w jednem z pism ukaże.

Po ukończeniu nabożeństwa, które przeszło godzinę trwało, zwidzano szpital, piękny, jednopiętrowy budynek, w pobliżu synagogi położony. Kuratorem tej instytucji jest pan Nehemiasz Ranunkel z Sambora, który zarządcą szpitala zamianował pana Meiselsa, prymarjuszem dra Henryka Markiewicza, a sekundarjuszem dra Leona Reissa, lekarzy w Samborze. Na razie w nowym szpitalu znajdzie pomieszczenie ośmiu chorych, która to liczba przy sprzyjających okolicznościach stopniowo powiększać się będzie do piętnastu.

Gliniany 16. marca. (*Nauka religji mojżesz. w języku polskim*). Dzięki staraniom Rady powiatowej, Rada szkolna okręgowa w Rohatynie zamianowała dla tutejszej szkoły nauczycielem religji wyzn. mojż. p. Leo Wolfa, który wykładać ją będzie w języku polskim. Jest to jeden krok naprzód w naszej małej mieścinie, gdzie żydzi posługują się wyłącznie swoim żargonem, lub co najmniej językiem niemieckim. Na wynagrodzenie dla p. Wolfa przeznaczył zbór izraelicki 100 złr., a wiedeńska „Alliance israelite" udzieliła rocznej subwencji w kwocie 50 złr.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Na dzień wczorajszy (17. bm.) i na 21. bm. zapowiedziane zostały w Budapeszcie, ogólne audjencje u przebywającego w stolicy Węgier monarchy.

Nekrologja. Alojzy Mirski, obywatel ziemski, przeżywszy 59 lat, zmarł we Lwowie. — W Wiedniu zmarł profesor matematyki Spitzer. — Przed kilku dniami zmarł w Paryżu dr. med. Antoni Kościakiewicz, znany zaszczytnie na polu piśmiennictwa. Ważniejsze z prac jego są: „Mémoire pratique sur affections typhoides" (1842), „Mémoire sur la pleuropneumonie" (1862) i „Notes sur Cracovie" (1873), obejmujące dzieje krakowskiego fakultetu medycznego. Majątek cały zapisał zakładom naukowym krakowskim. — Dnia 16. bm. zmarł w swojej posiadłości koło Dornbach książę Montleart Sasko-Kurlandzki, pozostawiając kilka miljonów majątku.

Kalendarz. Piątek (18.): Edwarda II. kr. — Boguchwała. Wschód słońca o godz. 6. min. 16, zachód o godz. 6. min. 1.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować: na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla Sybiraka na powrót do kraju, złożył u nas p. J. M. 1 złr.

Na dzieła Lama złożył dr. Smutny 10 zł.

Zaspy śnieżne. Na kolejach Czerniowieckiej i Państwowej pociągi kursują zupełnie regularnie. Na kolei zaś Karola Ludwika opóźnił się ruch pociągów. I tak pociąg pospieszny przybył do Lwowa dopiero o godz. pół do 11. rano, a to w skutek zatrzymania się pociągu towarowego między Pełkinią a Jarosławiem. Największe masy śniegu (półtora metra wysokości) leżą między Gródkiem a Jarosławiem. W obec tego, że burza ustała, należy się spodziewać, że dalszej przerwy w ruchu już nie będzie. Z Wiednia telegrafują nam, że ruch wszystkich pociągów na linji Tryest-Lublana w skutek zasp śnieżnych został całkowicie wstrzymany.

Weterani tutejsi z r. 1848 otrzymali onegdaj na ręce p. Juljana Smalawskiego telegram: „Budapeszt 15. marca. Honwedzi węgierscy z r. 1848 pozdrawiają polskich honwedów z tego roku w 39tą rocznicę walki o wolność wspólną. Niech żyje braterstwo narodów! *Vaszwary Kowats.*

Wycieczka do Pragi. Komitet „Sokołów" urządzający wycieczkę do Pragi, wysłał następującą odezwę: W czerwcu br. święci Sokół pragski 25-letnią rocznicę swego istnienia. Celem uczczenia tak ważnego w dziejach sokolstwa czeskiego jubileuszu, odbędzie się w Pradze czeskiej zjazd Sokołów wszechsłowiańskich, na który i nasze Towarzystwo zostało zaproszone. Wydział Towarzystwa „Sokół" z radością powitał to zaproszenie jako objaw trwałego bratniego stosunku, który nas łączy z Sokołami czeskimi od lat 20, czyli od powstania naszego Towarzystwa. Aby dać dobitny wyraz tej łączności, wydział postanowił wziąć udział w Zjeździe pragskim; celem zaś zorganizowania wycieczki upoważnił podpisanych do poczynienia przygotowań, postarania się o wszelkie możliwe ulgi tak co do podróży, jak i pobytu w Pradze, oraz porozumienia się z filjami naszego Towarzystwa.

Bracia Sokoły! Obowiązkiem jest naszym przyjąć udział w zjeździe pragskim, lecz zarazem w obliczu bardzo licznie zebranych pobratymczych Sokołów godnie przedstawić pod każdym względem Sokołów naszych, kraj nasz i naród. Nie przypuszczamy, aby potrzeba było zachęcać was do uczestnictwa w tej wycieczce; każdy bowiem prawie Sokół, któremu idea sokolnictwa jest drogą, powinien stanąć do szeregu. Tymczasowy program wycieczki, w której wziąć mogą udział tylko członkowie Towarzystwa i filij — jest następujący:

Wyjazd ze Lwowa nastąpi dnia 23. czerwca br. o godz. 4. po południu z dworca kolei Karola Ludwika, a przyjazd do Pragi około 9. wieczorem dnia następnego, tj. 24. czerwca. Dnia 25., w sobotę, powitanie gości i zwiedzanie Pragi, wieczorem w teatrze narodowym przedstawienie galowe. Dnia 26. czerwca, w niedzielę, przed południem zwiedzenie Pragi — po południu uroczysty pochód, poczem nastąpią publiczne ćwiczenia wszystkich Towarzystw sokolich. Wieczorem towarzyskie zebranie. Dnia 27. czerwca w poniedziałek przed południem walne zgromadzenie wszystkich Sokołów — po południu zawody wzorowych zastępów i zawody jednostek — wieczorem towarzyskie zebranie. Do uczestnictwa w wycieczce pożądany jest strój sokoli, który można nabyć pod przystępnymi warunkami za pośrednictwem druha Wł. Janikowskiego (w gmachu Towarzystwa we Lwowie, ulica Zimorowicza l. 8). Ponieważ do końca marca liczba uczestników musi być podaną do wiadomości komitetu pragskiego, urządzającego obchód, przeto upraszamy o nadesłanie wypełnionego oświadczenia najdalej do 25. bm. Nie wątpimy, że hasłem wszystkich naszych Sokołów będzie: do Pragi!

Komitet wycieczki: *Feliks Bieńkowksi, Antoni Durski, Marjan Jarocki, Justyn Lang, dr. Kazimierz Łuczkiewicz, dr. Kazimierz Pawlikowski, Alojzy Wallek.*

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Aleksandra Szluha, z Meidlingu do Podwołoczysk.

Wykład rolniczy. W niedzielę d. 20. bm. będzie M. A. Barta wykładał w „Kółku rolniczem" w Prusach, pod Lwowem.

Ceny soli w mieście. Magistrat lwowski ogłasza: Dla uchronienia mieszkańców tutejszych od dowolnego podwyższania przez handlarzy ceny soli kuchennej, gmina miasta Lwowa, korzystając z przysługującego gminom prawa pierwszeństwa przed innymi kupującymi, wyjednała u ck. krajowej Dyrekcji Skarbu pozwolenie dostarczania soli kuchennej dla miasta Lwowa z ck. żup solnych w Bolechowie i Dolinie. Cena jednej topki, czyli jednego kilograma soli w mieście Lwowie wynosi 10 i pół centa wa. i jest zawsze i o każdej porze do nabycia w tutejszych sklepach, oznaczonych napisem: „Sprzedaż soli miejskiej", mianowicie pod liczbą 5 Rynek, l. 1 ul. Łyczakowska, l. 13 ul. Halicka, l. 21 ul. Stryjska, l. 45 ul. Kazimierzowska, l. 34 ul Janowska, l. 37 ul. Żółkiewska i w składzie głównym l. 4 ul. Kazimierzowska.

Nowa stacja telegrafu. W Janowie, koło Lwowa, została otwartą d. 15. bm. stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku.

Protest przeciw podwójnemu s. Zarząd „Ruskiej Besidy", wyczytawszy w nrze 75 *Dz. Pol.* wydrukowaną swą firmę, w której „Ruska" napisano przez dwa *s*, donosi nam, że używa tylko jednego *s* i prosi, aby przez pisanie „Russka" nie podsuwano jej „gadek moskiewskich" — co z prawdziwą przyjemnością notujemy i piszemy poprawnie: „Ruska Besida".

Szczęśliwe „K". Gr.-kat. Konsystorz metropolitalny lwowski przedstawił Namiestnictwu na pięć opróżnionych posad kanoników przy gr.-kat. kapitule lwowskiej następujących kandydatów: ks. dra *K*omarnickiego, ks. dra *K*rzyżanowskiego, ks. *K*alińca, kanclerza *K*araczewskiego i ks. *K*oblańskiego z Markowej.

Herbata i papryka. Podczas rewizji sanitarno-policyjnej dokonanej w handlu korzennym Józefa Schwarca przy ul. Leona Sapiehy, znaleziono znaczne zapasy herbaty i papryki podejrzanej jakości, które też skonfiskowano. Obecnie okazało się, że zebrana herbata była odparzona i zaprawiona cukrem palonym, zaś papryka była mięszaniną barwnego drzewa i znacznej ilości tabaki czerwonej zawierającej jak wiadomo, sporą dozę nikotyny.

Za sprzedawanie tych falsyfikatów zdrowiu szkodliwych skazała policja Schwarca na zapłacenie grzywny w kwocie 20 złr., akta zaś tej sprawy odesłano do Magistratu celem dalszego urzędowania.

Bursa Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie. Na rzecz tej instytucji złożyli dalej: Wydział Rady powiatowej we Lwowie 20 zł., Wydział Rady powiatowej w Rudkach 10, Wydział Rady powiatowej w Buczaczu 10, S. Z. 1, Ł. 1 zł. Do Towarzystwa przystąpili z roczną wkładką po 1 zł. pp.: Stanisławski Karol, Czech Mikołaj, Bolek Jędrzej, Dyhdalewicz Antoni, Dymitr Wowkow, Franciszek Domiszewski, Aleksander Janicki, Eugenjusz Orlecki, Stanisław Leitner, nauczyciele okręgu lwowskiego zamiejscowego. Za wszystkie te datki składa Zarząd Bursy szanownym ofiarodawcom stokrotne Bóg zapłać. Nowych członków wpisuje i wszystkie datki na rzecz Bursy nawet i najmniejsze w gotówce, książkach, wiktuałach lub rzeczach przyjmuje Dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej za pośrednictwem zastępcy prezesa Antoniego Łuczkiewicza, dyrektora Seminarjum naucz. żeńskiego we Lwowie ul. Skarbkowska l. 39.

Wachmistrz żandarmerji Jan Nemetz, który przed kilku dniami usiłował odebrać sobie życie, pomimo troskliwej opieki lekarskiej, zmarł w szpitalu wojskowym w skutek zadanych sobie ran. Zmarły pozostawił żonę i 3 dzieci.

Kradzież. W nocy na 15. bm. skradziono w Czuczmanach, koło Wierzbian, powiatu kamioneckiego, Leibie Goldnerowi ze stajni konia i 7 worków pierza gęsiego, wartości 150 złr. Poszkodowany, przybywszy dla poszukiwań do Lwowa, odszukał w zajeździe pod l. 26 przy ulicy Żółkiewskiej swego konia, którego wraz z innym białym koniem, krajowej rasy, i z węgierskim starym wózkiem, pozostawił tam jakiś izraelita, który na widok Goldnera zbiegł z zajazdu, pozostawiwszy tam swoją bronzową bundę. Skradzionego konia wydano poszkodowanemu, zaś drugiego konia i wózek zakwstjonowała policja.

Około 40 żydów przejeżdżało onegdaj przez Kraków, udając się z Rosji na stały pobyt do Hiszpanji.

Aptekarze a „pospolite ruszenie". Węgierskie krajowe Stowarzyszenie aptekarzy zwróciło się do ministra honwedów z prośbą, aby w razie powołania „pospolitego ruszenia" odpowiednia liczba pomocników aptekarskich w interesie służby publicznej od obowiązku służby wojskowej w szeregach „posp. rusz." uwolnioną została. Prośbę swą motywują oni tym paragrafem odnośnej ustawy, który uwalnia od „posp. rusz." osoby niezbędne dla służby publicznej. Owoż w Budapeszcie jest 108 pomocników aptekarskich, których cyfra, w razie ogólnej mobilizacji spadłaby na 18. Po nadto jeszcze 21 aptekarzy pozostałoby bez odpowiedzialnych prowizorów. — Przytaczając tę wiadomość z *Pest. Ll.*, czynimy to w tym celu, aby w ten sposób zwrócić uwagę naszego Towarzystwa aptekarskiego i spowodować je do wdrożenia analogicznych kroków we Lwowie, Krakowie itp.

Sprawy pocztowe. W tych dniach, jak donoszą *Nowosti*, departament celny przesłał komorom okólnik, w którym wyjaśnia, iż zagraniczne bilety kredytowe i inne niezabronione papiery wartościowe mogą być przesyłane z zagranicy w listach prostych lub rekomendowanych i nie ulegają konfiskacie.

Odkryta banda fałszerzy. W Budapeszcie wpadła policja na trop zorganizowanej szajki fałszerzy banknotów, którzy zbrodnicze rzemiosło swoje uprawiali z pewnem powodzeniem od dłuższego już czasu. Dotychczas aresztowano w stolicy i w Oroshaza, gdzie zdaje się była główna fabryka falsyfikatów, cztery najbardziej winne indywidua.

Ślub Krystyny Nilsson z hr. de Miranda odbył się — jak donosi *Figaro* — 13. bm. w południe w paryskim kościele św. Magdaleny. Jakkolwiek nowożeńcy nie rozesłali na tę uroczystość zaproszeń, wielka artystka pragnęła bowiem odbyć tę ceremonję religijną tylko w maleńkiem gronie osób zaprzyjaźnionych z nią i pokrewnych, mimo to już na godzinę przed uroczystością mała kaplica kościelna zapełniła się tłumem dystyngowanych gości. Pani Nilsson miała na wspaniałym stroju weselnym odznaki ksieni hiszpańskiego Zakonu Sióstr Miłosierdzia, którą to godność otrzymała była od króla wówczas, gdy ufundowała stypendja dla konserwatorjum madryckiego. Na szyi znakomitej śpiewaczki promieniła przepaska, utkana brylantami, podarunek otrzymany dnia tego od londyńskiego Rotszylda. Świadkami ślubu byli: ambasador hiszpański markiz de Casafuerte, minister rezydent szwedzki i znany kompozytor Ambrozy Thomas. Powróciwszy do mieszkania swojego w „Hotelu Kontynentalnym" zastali państwo młodzi niezliczoną ilość telegramów i pism gratulacyjnych, między niemi od królowej hiszpańskiej Krystyny, od hrabiny Paryża i od ekskróla neapolitańskiego Franciszka II. O godzinie pierwszej odbył się objad w małem kółku najbliższych przyjaciół, a wieczorem udali się oboje do Madrytu dla złożenia hołdu swojego królowej rejentce.

Ignorancja francuska na punkcie znajomości geografji stała się niemal przysłowiową. Okazuje się jednak, że nie na tem koniec, i że publicyści narodu, który wydał Gounoda, Bizeta, Thomasa i w. i. znakomitych muzyków, ledwie o krok po za Francją nic już nie wiedzą o kompozytorach, mających również sławę i rozgłos europejski. Dowodem tego *Figaro* z d. 13. bm., którego reporter donosząc z widoczną satysfakcją o modnem rozpowszechnianiu się pieśni rosyjskich w salonach paryskich i o sukcesach, które na tem polu odnosi jakaś madame Myschetsky-Boulanger, pisze najwyraźniej w świecie o naszym Moniuszce (co prawda, stoi wydrukowane „Moniuzka," lecz będzie to zapewne błąd korektorski) jako o kompozytorze... rosyjskim. A przecież ci sami Francuzi mają tyle encyklopedyj i podręczników, w których twórca „Halki" z pewnością nie figuruje, jako potomek kacapów...

Nafta rosyjska. W tych dniach wydane zostało rozporządzenie, ażeby wszystkie instytucje rządowe, nie wyłączając rządowych dróg żelaznych, kantorów pocztowych i stacyj telegraficznych oświetlane były naftą rosyjską, nie zaś amerykańską. A u nas?

Medaljon z marmuru kararyjskiego, wykonany przez Godebskiego, przedstawiający podobiznę Moniuszki, wysłanym został w tych dniach z Paryża do Warszawy. Praca ta przyozdobi monument mistrza.

Kongres lekarski. Kilku warszawskich lekarzy otrzymało zaproszenia na kongres lekarski międzynarodowy, mający się odbyć w lipcu r. b. w Waszyngtonie.

* * *

Słynny deklamator Strakosch przybył już onegdaj do Lwowa, wielce zadowolony z przyjęcia odczytu swego w Krakowie.

Śnieg obfity padał przez całą noc i pokrył ulice miasta przeszło na stopę grubą warstwą. Gdy przy tem panował dość silny wicher, potworzyły się zaspy, w skutek których wszystkie pociągi kolejowe, albo się o kilka godzin spóźniły, albo wcale nie przyszły, jak pociąg pospieszny z Krakowa i pociągi z Podwołoczysk.

Dziwny zakaz. Jak nam donoszą, Dyrekcja gimnajum ruskiego (akademickiego) zakazała w tym roku młodzieży szkolnej celem uczczenia rocznicy śmierci poety Tarasa Szewczenki urządzić wieczorek muzykalny. Zakaz ten co najmniej dziwny — musi wywołać tem większą sensację, że młodzież polska we wszystkich tutejszych gimnazjach urządzała obchody Mickiewiczowskie, na których byli obecni dyrektorowie wraz z gronem profesorów. Czyżby dla ruskiego gimnazjum istniały odrębne rozporządzenia? Spodziewamy się, że Dyrekcja ruskiego gimnazjum zechce sprawę tę wyjaśnić; tembardziej, że krążą we Lwowie rozmaite pogłoski oparte na pewnych podstawach, które w wysokim stopniu ubliżają kierownictwu szkoły.

Amatorka rubli. Marja Szewczuk spotkała się w aresztach policyjnych z Anną Humeniuk. Choć znajomość zrobiono w miejscu dość nieprzyjemnem, niewiasty nawiązały ze sobą stosunki bardzo serdeczne, których rezultatem było to, że Szewczuk przyznała się przed swoją nową przyjaciółką, iż popełniła kradzież 100 rublową na szkodę Majera Kargego, mieszkającego przy ul. Batorego l. 11. Kumaniuk zawiodła niestety położone w niej zaufanie i całą sprawę opowiedziała onegdaj rewizorom policyjnym Günsbergowi i Kretzowi, którzy następnie wyśledzili, że Szewczukowa banknot skradziony dała do przechowania stróżowi Michałowi Mazurkiewiczowi, który ukrył go w piwnicy w blaszanem pudełku nakrytem cegłą. Skradzione ruble odebrano.

Trzęsienie ziemi w Czechach. W miejscowości Birkenberg, tuż pod Przibramem, dało się uczuć silne wstrząśnienie ziemi wieczorem d. 12. bm. Cała ludność schroniła się na pola. W przeciągu sześciu tygodni jest to już drugie trzęsienie ziemi.

Z naszego światka.

Tegoroczny sezon wielkopostny prócz dwukrotnemi zawiejami śnieżnemi i niezwykłą ruchliwością rozmaitych stowarzyszeń, o których cały rok nic nie słychać, odznacza się zaletą, właściwą przedewszystkiem pozwanym: zaprzeczania wszystkiemu, choćby nawet prawdzie. Odbył się np. pochód z pochodniami, owacja niewątpliwie bardzo ładna, czasem nawet, szczególnie jeśli Magistrat ze względu na mający świecić księżyc nie każe lamp zapalić, pożyteczna — ale cóż kiedy tak się jej wszyscy wyparli, że pan Barącz nazajutrz się rozchorował, nie wiedząc komu specjalnie podziękować za ten, nie tyle dowód uznania i serdeczności, ile sposób ośmieszenia. Był fakt — a nie ma sprawców.

Teraz znowu w Petersburgu stało się odwrotnie. Są sprawcy, a nie ma, jak z urzędowych źródeł zapewniają, faktu. Ambasador bowiem moskiewski w Londynie, oświadczył stanowczo, że nie było żadnego zamachu, jakkolwiek prawdą jest, że wiele osób uwięziono i jakkolwiek pewnem jest, że tego samego dnia właśnie car wraz z małżonką wyjechał z Petersburga, przedkładając nad wielkomiastowy gwar spokojny i co ważniejsza warowny Gatczyn.

Wysnuwanie wniosków z tych urzędowych wiadomości, to nie mój już referat, szczególnie, że pan prokurator, zresztą bardzo łaskawy na nasze pismo i dbający o lojalność czytelników *Dziennika Polskiego*, gotów za sam fakt poruszenia pod rubryką „z naszego światka" tego, co stało się w Petersburgu, zarządzić konfiskatę, choćbym się nawet świadczył p. Masłowskim, zajmującym się obecnie chłostaniem woźniców hrabin i na współ z p. Roberthem magją, że nigdy mi na myśl nie przyszło zaliczać Petersburga do „naszego światka" i gotówbym był zadowolić się... Kijowem. Wolę tedy zająć się np. p. redaktorem i w własnym jego interesie odradzać mu produkcyj magicznych w Kasynie miejskiem. Ma on już na to *Przegląd* i tam w kierunku układania telegramów, „na własnym drucie" może się popisywać, jeśli dotychczasowe sukcesy na tem polu jeszcze go nie zadowoliły.

Podobnież doradzałbym *Gazecie Lwowskiej* unikania zwrotu „jak wiadomo" i nie mięszania się do mitologji. Ładnie to jest powiedziane: „Jak wiadomo, sędziowie we Francji występują w czerwonych togach," ale cóż, kiedy to nie prawdziwe. Szanownemu autorowi najwidoczniej nie wiadomo, że występują oni tylko w czarnych togach, a wyłącznie profesorowie prawa i to tylko na wielkie uroczystości, wdziewają czerwone togi.

Wdawanie się zaś w mitologję, prowadzi szanowny organ urzędowy na bezdroża i łatwo może wywołać konflikt między c. k. Namiestnictwem a c. k. Radą szkolną, zostającą pod przewodnictwem p. Zaleskiego. Ta ostatnia za pomocą aprobowanych podręczników szkolnych poucza młodzież, że tylko Rzymianie czcili śp. bożka Bachusa—Namiestnictwo natomiast, mające za zadanie uczyć rozumu starsze pokolenie, oświeca lojalnych poddanych za pomocą naukowych fejletonów *Gaz. Lw.*, że do Louvru przywiezione zostało wykopalisko egipskie zupełnie podobne do greckiego Bachusa. Zważywszy, że takiego bożka Grecy nie znali, a przynajmniej mitologja wspomina tylko o Dionizjosie, nic więc dziwnego, że i najlojalniejszy czytelnik nie zdoła w swej fantazji wytworzyć sobie obrazu znalezionego w Egipcie posągu, a c. k. Namiestnictwo staje w tak rażącej sprzeczności z c. k. Radą szkolną, jak p. Bobczyński z ustawą o egzekucji.

Szanowny ten delegat sanocki na Towarzystwo kredytowe ziemskie i na Radę ogólną Towarz. gospodarskiego, chcąc być wielce użytecznym krajowi, monologował na jednem i drugiem posiedzeniu kilkanaście razy. Szkoda tylko, że współobywatele nie przyjmowali słów jego z taką życzliwością, jaką on je wygłaszał, a dzienniki grobowem milczeniem pokryły te śliczne zwroty oratorskie, nie dając sposobności zapoznania się z niemi szerszej publiczności.

A poruszał p. B. sprawy nader żywotne, mogące być wielką pociechą i osłodą w dolegliwościach tego życia, jak np., aby Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego nie ogłaszała za pomocą edyktów wdrożonych egzekucyj, ale przeprowadzała je z wszelką dyskrecją i uprzyjemnieniem egzekwowanym. Byłaby to reforma, oparta na wzniosłej zasadzie: „Nie czyń bliźniemu twemu, co tobie nie miło" — gdyby nie ta błahostka, że nie do wykonania.

Dziwna rzecz jednak, że p. Bobczyński, będąc w humorze zbawiania i uszczęśliwiania wielu, zarazem przy następnej sprawie: ustanowienia kilku stałych urzędników w miejsce dotychczasowych dyurnistów, dał się porwać wymowie innego delegata, który utrzymywał, że lepiej mieć dyurnistów, aniżeli urzędników, bo tych nie tak łatwo można oddalić. Rozumowanie to, byłoby niechybnie słusznem i przynoszącem zaszczyt zdrowemu rozsądkowi pana wnioskodawcy, gdyby znowu nie ta małoznacząca okoliczność, że każdy pracujący ma prawo wymagać, aby raz wybrany zawód dawał mu rękojmię jakiego takiego utrzymania siebie i rodziny.

Gdyby inne zapatrywanie przeważyło, gotowi majstrowie niechcieć wyzwalać uczniów, bo dogodniej im przecież z nimi, aniżeli z czeladnikami. Dokąd byśmy, postępując tą drogą, zaszli, objaśni chyba p. Żurowski.

Z areny życia społeczno-towarzyskiego, mało jest tym razem do zanotowania. Pan Falb przepowiada najbliższe trzęsienie na dzień 24. bm., objawi się ono jednak u nas, już jutro 19., lecz w sposób mniej szkodliwy. Dotknie tylko lokale rozmaitych stowarzyszeń, istniejących ku zabawie i uciesze członków, jakoteż te domy prywatne, w których św. Józef posiada swych pupilów. Będą się tam trząść w takt do muzyki, polować na serduszka i bawić w „ploteczkę". (*v.*)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 20. marca odbędzie się w lokalnościach „Frohsinn" na ten cel wynajętych przedstawienie amatorskie. Odegrane będą dwie jednoaktówki: „Jedno słowo do ministra" i „Wybór burmistrza", tudzież operetka „Czuła struna". Początek przedstawienia o godzinie 7. wieczór. Wstęp dla członków Resursy wolny za okazaniem kart legitymacyjnych. — Bilety wstępu dla rodzin członków tudzież gości poleconych, wydawane

będą w piątek 18. marca i w sobotę 19. marca od 6. do 8. wieczorem w kancelarji Resursy.

„Smigus" pismo humorystyczne nr. 6, opuścił prasę.

* *

Wiadomości teatralne. Artyści opery i dramatu otrzymali w dniu onegdajszym wypowiedzenie umowy z dniem 3. kwietnia r. b.

Balet panny Józefiny Zimmerman da w poniedziałek i wtorek (21. i 22. tm.) przyszłego tygodnia jeszcze dwa przedstawienia.

Z teatru. Onegdajszy trzeci z rzędu występ baletu zgromadził równie liczną publiczność, jak poprzednim razem. Najwięcej oklasków zyskiwały produkcje p. Oehlschlägera jako skoczka i panny Zimermann w „Pas de douze à shawl". Natomiast „Gwiazdka", stanowiąca końcowy punkt programu, przypominała naiwnością układu jasełka, a nasza orkiestra urządziła na pożegnanie kapłankom Terpsychory istną kocią muzykę.

Część dramatyczną wieczoru tworzył „Złoty cielec", odegrany w dość powolnem tempie. Pannę Pysznik, tudzież pp. Frenkla i Walewskiego, wywołano dwukrotnie po ukończeniu sztuki. Następnie przedstawiono przestarzałą fraszkę Chęcińskiego „Dyrektor teatru w kłopotach", która, dzięki grze pani Gostyńskiej i p. Ruszkowskiego, niezupełnie znudziła słuchaczów.

Z teatrów. „Szczęście małżeńskie" ukaże się w tych dniach na deskach warszawskiego teatru Rozmaitości. „Nie igra się z miłością", wznowiona sztuka Musseta znalazła bardzo dobrych wykonawców w osobie panny Wisnowskiej (Kamila) i pana Ładnowskiego (Perdican) — Repertoar sceny poznańskiej zapowiada: „Dwa światy" Feuilleta i „Halszkę z Ostroga" Szujskiego. „Hrabina", dawno nieprzedstawiona opera Moniuszki, ukaże się w sobotę dnia 19. bm. na naszej scenie. Główne partje spoczywają w ręku pań: Praunówny i Skalskiej, tudzież panów Florjańskiego i Zboińskiego.

Z teatrów prowincjonalnych. (*Korespondencja „Dziennika Polskiego"*). Z Tarnopola piszą nam: „Od dwóch tygodni bawi u nas teatr polski p. Popiela. Wystawione dotąd sztuki były bardzo dobre, a trupa cieszy się wcale niezłem powodzeniem. Do pierwszorzędnych sił należą panna Mirska i Romanowska. Pierwsza odznacza się niezwykle inteligentną grą i szkoda, że ostatecznie marnuje swój talent na prowincjonalnych scenach. Z artystów zasługują na uznanie pp. Laskowski, Olszański, Popiel i Mazowiecki. Pani Popielowa z powodu słabości obecnie nie występuje. Jak się dowiaduję, w tych dniach dane będą operetki, w których wystąpi także p. Myszkowski, artysta sceny lwowskiej.

Z Sambora donoszą nam: Teatr ruski pp. Hryniewieckiego i Biberowicza, mimo nader doborowego repertoaru i starannej gry artystów, nie ściąga tak licznej publiczności, jakby na to zasługiwał. Dnia 10. bm. wystawiono po raz pierwszy 3-aktową komedję „Sokołyki" Grzegorza Hrehorjewicza (Cieglińskiego), premjowaną przez lwowskie Towarzystwo „Russka Besida". Jakkolwiek treść komedji nie jest zbyt nową i przypomina po części „Grube ryby" i „Kawalera marcowego", to jednak przedstawia się bardzo udatnie dzięki żywości akcji, dowcipowi i wybornej charakterystyce pojedynczych osób. Główne role spoczywały w rękach pani Osypowiczowej, Biberowiczowej i Ludkiewiczowej, jakoteż pp. Hryniewieckiego, Stefuraka, Osypowicza i Podwysockiego.

Ruch Stowarzyszeń.

Towarzystwo prawnicze kosowskie odbędzie [illegible] o godzinie 4. po południu w lokalnościach ck. Sądu w Wiżnicy czterdzieste siódme zwyczajne walne zebranie.

Walne Zgromadzenie lwowskiej Spółki zaliczkowej urzędników.

(S). Onegdaj wieczór odbyło się w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Bałabana walne zgromadzenie lwowskiej Spółki zaliczkowej urzędników. Ze sprawozdania Dyrekcji odczytanego zebranym dowiadujemy się, że Spółka liczyła z końcem r. 1885 2898 członków, w ciągu r. 1886 przystąpiło do Stowarzyszenia 273, zaś ubyło 257 członków, zatem z końcem r. 1886 liczyło Towarzystwo 2914 członków. Stan udziałów wynosił z końcem r. 1886 kwotę 298.133 zł. 57 ct., fundusz rezerwowy kwotę 30.618 zł. 56 ct. Obrót kasowy wynosił 714.639 zł. 35 ct., a w porównaniu z r. 1885 był większym o 45.115 zł. 26 ct. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, a zarazem udzielono Dyrekcji absolutorjum do rachunków.

Z kolei przystąpiono do podziału czystego zysku tytułem dywidendy. Czysty zysk wykazała Dyrekcja w kwocie 19.780 zł. 12 ct., którą na wniosek Rady nadzorczej rozdzielono w sposób następujący:

Kwotę 18.000 zł. wyznaczono na wypłacenie 6½% dywidendy. Z reszty pozostałego zysku w kwocie 1460 zł. 12 ct. uchwalono dla funkcjonarjuszów Dyrekcji ryczałtową kwotę 1020 zł.; dla Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyjetarjuszów i urzędników galicyjskich 70 zł.; Towarzystwu bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej 50 zł.; Towarzystwu pomocy naukowej we Lwowie 50 zł.; Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół" 50 zł.; w końcu dla wdów po członkach Stowarzyszenia, które wniosły podania o zapomogi uchwalono udzielić Dyrekcji do dyspozycji kwotę 220 zł.

Dłuższą i bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa pobierania wysokiego procentu od udzielanych członkom pożyczek. Pp. Orzechowski i Markowski żądali mianowicie, ażeby Dyrekcja wystąpiła w przyszłym roku z wnioskiem obniżenia stopy procentowej. Po odpowiedzi dr. Bełcikowskiego, wniosek ten odrzucono.

Następnie uchwalono budżet wydatków na rok bieżący w kwocie 8.200 złr. i przystąpiono do wyboru 5 członków Dyrekcji na lat 3, 3 zastępców na jeden rok, oraz 1 członka i 2 zastępców do Rady nadzorczej.

Wybrani zostali: Do Dyrekcji na członków: pp. dr. August Balasits, dr. Stanisław Bełcikowski, Jan Biczaj, dr. Józef Ekielski i Karol Horaczek; na zastępców: pp. Franciszek Babel, Teodor Biliński i Feliks Kohman. Do Rady nadzorczej na członka: p. Adolf Swoboda; na zastępców; pp. Aleksander Ściborski i Władysław Neusser.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Z Izby sądowej.

Lwów 17. marca.

(*Zemsta szynkarza*).

(*m.*) W Zabiale, przysiołku należącym do Oleszyc, uszczęśliwiało lud wiejski wódką i arakiem aż dwóch szynkarzy, Simche Silberman i Abe Gerstler. Chłopi mieli widocznie większe zaufanie do spirytualjów sprzedawanych przez Gerstlera, to też robił on doskonałe interesa, gdy tymczasem karczma Silbermana świeciła pustkami. W nocy też d. 6. września, jak twierdzi Prokuratorja państwa na podstawie licznych poszlaków, Silberman podpalił karczmę Gerstlera, ubezpieczoną w Towarzystwie asekuracyjnem „Azienda" na 300 złr. Karczma się spaliła, a Silberman dostał się do więzienia. Dziś stawał on przed Trybunałem sędziów przysięgłych, oskarżony o zbrodnię podpalenia z §. 166 ust. kar.

Oskarżonego bronił adwokat dr. Dzięjdzielewicz. Prokuratorję państwa zastępował p. Spausta, rozprawę prowadził radca p. Finkel. Do rozprawy zawezwano kilknastu świadków. Najważniejsze było zeznanie poszkodowanego Gerstlera, który zeznał pod przysięgą, że w chwili wybuchu ognia widział uciekającego Silbermana, który natomiast stanowczo zaprzecza, jakoby pożar spowodował.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Działalność Banku włościańskiego w Królestwie ma się rozpocząć sposobem próby w trzech guberniach przyległych do granicy pruskiej, a to celem przeciwdziałania konkurentom obcokrajowym przy nabywaniu przez nich dóbr w tych okolicach.

Wiedeń 14. marca. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3335 sztuk a mianowicie 553 sztuk galic. i buk., 1326 sztuk węg. i 1456 niem.

Płacono za gal. i buk. od 48·— do 54·—, prima 58·— do —·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 49·— do 56·—, prima —·— do 58·—, za niem. od 53·— do 58 prima od —·— do 60 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła rogatego 1599 sztuk, a mianowicie 1359 węg. — gal. — serbskich i 240 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 48 — do 58—, prima 58·— do —·—, gal. od — do —·—, prima —·— do —, za niem. od 52 — do 59—, prima od —·— do —·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 1 zł. 50 ct. za 100 kilo.

Wiedeń 15. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1120 sztuk ciężkich bakonów, 2062 sztuk średnich bakonów i 3424 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 46.— do 48—, średnie 42— do 44—, warchlaki 32— do 38— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

Ceny zboża z dnia 17. marca 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	[illegible]	7·80 — 7·85	7·75 — 8·55	8·50 — 9·30
Żyto	6·— — 6·40	6·20 — 6·50	6·30 — 6·50	[illegible]
Jęczmień	5·— — 5·60	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Owies	5·— — 5·45	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Groch	6·— — [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wyka	6·— — [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rzepak	9·— — 9·25	9·— — 9·10	[illegible]	[illegible]
Lnianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Konicz. czer.	35 — 38	30 — 47	35 — 45	30 — 40
Konicz. biała	35 — 50	40 — 55	40 — 55	40 — 50
Konicz. szw.	38 — 50	40 — 45	40 — 65	40 — 50

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 50 kilo loco Lwów, złr. 35 — nominalnie.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·50 do 25·50.

Dowozów żadnych nie mamy, transakcje tylko w bardzo małych ilościach. Usposobienie spokojne.

Zamach na cara.

Pisma wiedeńskie w wstępnych artykułach zaznaczają swe poglądy na niedoszłą katastrofę w Petersburgu. Najoględniej występuje *W. All. Ztg.* wykazując, że sprawców chybionego zamachu nie należy uważać za niezadowolonych z istniejącego porządku malkontentów. Tak utrzymuje wprawdzie kamarylla, wmawiając w cara, że „car batiuszka" jest dla ogółu wszystkiem, czemś świętem. Lecz dzieje się to tylko dlatego, by udaremnić i wykazać zgubne skutki jakichkolwiek reform w duchu liberalnym.

Dzień trzynasty marca winien był przekonać samodzierżcę Rosji, jak mylnemi były słowa jego zauszników.

Być może, że pewnego pięknego poranku minister policji wyczerpawszy wszelkie środki ostrożności mające na celu ochronę jego osoby, doradzi carowi zrzucenie pewnej części odpowiedzialności teraz nieograniczonej. Konstytucja więc w takim razie nie będzie w Rosji wynikiem przyznania ludowi praw jego świętych, wyrazem wolności, lecz zwykłym środkiem policyjnym, który za zadanie mieć będzie zabezpieczenie carskiej osoby w obec powszechnej nienawiści, posuwającej się do skrytobójczych zamachów.

Inny jeszcze ponętniejszy w każdym razie dla despotyzmu punkt wyjścia podadzą panslawiści. Jest nim wojna i kto wie, czy samotny więzień w Gatczynie nie chwyci się tej zdradnej myśli, że na polu walki, otoczony wojskiem, znajdzie pożądany spokój i bezpieczeństwo.

N. W. Tagblatt omawiając wyczerpująco przebieg dotychczasowej polityki wewnętrznej Aleksandra IIIgo od chwili, gdy wstąpiwszy na tron, wyrzekł te pamiętne słowa do swych dworzan: „Nie chciałbym, by syn mój w podobnej sytuacji objął Rządy" — dochodzi do przekonania, że myśl zamachu nie wyszła od anarchistów.

Anarchiści po centrolistnem prześladowaniu zaniechali dalszej walki i jak to sami oświadczyli, bezowocową politykę czynu zamienili na [illegible]styczną propagandę.

Że zamach na cara miał rzeczywiście miejsce — to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Stwierdzają to depesze telegraficzne i oświadczenie Fergussona w angielskiej Izbie gmin.

Nie wiemy jeszcze kto był sprawcą i nie znamy z pewnością pobudek zamachu. Sądzimy jednak, że takowy wykonali panslawiści, wrogowie anarchistów, rozgoryczeni na Aleksandra III. z powodu nieziszczonych przez cara obietnic następcy tronu.

Czyż artykuły Katkowa pisane w ciągu kilku ostatnich miesięcy nie zawierały dynamitu? — temi słowy kończy swój artykuł *Neues W. Tagblatt.*

Najdalej posunął się w swych zapatrywaniach, naszem zdaniem, organ demokratyczny Szepsa, *W. Tagblatt* w artykule zatytułowanym „*Das russische Verhängniss*" dopatruje się w ostatnim zamachu na cara nieuniknionego, bo żelazną konsekwencją faktów dyktowanego wyroku dziejowej Nemezis. Rosja nie pogardzająca najskrajniejszemi środkami rewolucyjnemi w polityce bułgarskiej — Rosja, która nie szczędziła żadnych środków agitacji wśród ludu, nie zawahała się przed rewolucją pałacową w Sofji i organizacją wojskowego spisku, taż sama Rosja, która egzekucję w Ruszczuku nie omieszkała napiętnować mianem morderstwa, ujrzała dziś w swej stolicy obok żałobnych chorągwi nad trumną Aleksandra II. czerwony sztandar rewolucji.

Wiener Allg. Ztg. zastanawiając się nad skutkami, jakie mogą wyniknąć z ostatniego zamachu powiada: Czy car w skutek grożącego mu z wewnątrz niebezpieczeństwa, podniesie na nowo chorągiew panslawizmu i jeszcze energiczniej jak dotąd dążyć będzie do nowych zdobyczy, czy też zmoderuje swą dumę i okaże się skłonnym do reform, których domaga się umiarkowana większość Rosji — to rzecz nierozstrzygnięta. Pewnem jest tylko to, że zamierzony atentat odniesie w każdym razie jakiś skutek.

Z Petersburga telegrafują, że u W. ks. Włodzimierza odbyła się onegdaj narada wszystkich policyjnych prystawów, przyczem niektórzy otrzymali ordery i upomnienia. Wśród aresztowanych, których liczbę przeszło na 100 podają, wielu z nich mieszkało pod fałszywemi nazwiskami. Carowa dowiedziała się o zamachu dopiero w drodze do Gatczyny. Policmajster Gresser od tygodnia już wiedział, iż coś się przygotowuje i doniósł o tem carowi, doradzając wyjazd do Gatczyny.

Z Petersburga donoszą, że krążą tam pogłoski, iż stolica ma być przeniesioną do Moskwy. Spisek został zdradzony przez wspólnika, podoficera. Sprzysiężeni zamachu należą do tajemnego związku „Krwawa Rosja", w którem ma być 50 osób. Aresztowania trwają dalej.

O szczegółach zamachu na cara otrzymuje *Czas* następujące wiadomości z Wiednia: Dalsze informacje zapewniają, że konspiracja w Rosji szeroko rozgałęziona. Należy do niej większość oficerów gwardji przybocznej. Ta okoliczność najdotkliwiej gnębi cara i dwór. Odkryto zamachu nie należy łączyć z konspiracją konstytucjonalistów, która utrzymuje, że bez krwawych środków do zmiany ustroju Rosji chce dopomagać. Odkrycie konspiracji nastąpiło już poprzednio. Był zamiar zmuszenia do abdykacji, lub nadania konstytucji. Do kroku tego usposobił podobno Katkow, który ciągle zjadliwą krytyką [illegible] ministrów do desperacji przyprowadzał. Zamach nihilistyczny jest faktem odosobnionym bez związku z konspiracją konstytucjonalistów.

Przegląd polityczny.

* Komisja budżetowa przedłożyła sprawozdanie o prowizorjum budżetowem. Ministerstwo domagało się uchwalenia prowizorjum do końca kwietnia. Ze względu jednak na ferje wielkanocne wnosi komisja budżetowa uchwalenie prowizorjum do końca maja. Komisja przedłożyła nadto sprawozdanie o pokryciu nadzwyczajnego kredytu 52½ miljona. Komisja wnosi przyjęcie przedłożenia rządowego bez zmiany.

* Prasa czeska jest naturalnie skonsternowaną wynikiem głosowania Izby posłów Rady państwa nad wnioskiem Trojana o tekście wielojęzycznym na banknotach. *Politik* przyznaje się, że trudno jej stłumić wzburzenie w sprawie może w gruncie rzeczy mniej ważnej, ale wynikłej z poczucia honoru narodowego. Ministrowi Skarbu czyni organ czeski zarzut, że w sprawie tej nietylko, że nie stał po nad stronnictwami, ale przechylił się zupełnie na stronę Niemców. Jedyny argument użyty przez ministra, że przyjęciem wniosku Trojana sprawa ugody zostałaby przewleczoną, zwraca się przeciw mowcy, albowiem sprawa wielojęzycznego tekstu była poruszoną w czasie, kiedy ją można było bez przewlekania załatwić. Prasa półurzędowa i opozycyjna poświęca osobne artykuły mowie posła Gregra za tekstem wielojęzycznym. *Fremdenblatt* mniema, że próżność narodowa nie jest ani tak ważnym czynnikiem ani potrzebą, którąby należało w Parlamencie uwzględniać. Podobnie wyraża się *Presse.* Ze szczególnym naciskiem podnosi *Neue freie Presse* nienawiść Gregra do Węgrów. *Deutsche Ztg.* zarzuca Niemcom, że nie wstrzymali się od głosowania i nie pozostawili Rządowi załatwienia tej sprawy ze „swoją" większością.

* Z Gniezna donoszą do *Dzien. Pozn.*, że posłem z tamtejszego okręgu wybrany został Kazim. Jarochowski.

* Dr. Strański, dyplomatyczny agent w Belgradzie odjechał z Wiednia, udając się napowrót na swe stanowisko.

* Komendant marynarki, wice-admirał baron Sterneck, udał się do Dalmacji na przegląd stacyj marynarskich: Tryest, Pola i Fiume.

* *Nordd. Allg, Ztg.*, wskazując na nieprzyjazne zachowanie się prasy francuskiej w obec pomyślnego załatwienia włoskiego przesilenia gabinetowego, pisze, iż wszystkie żywioły przewrotu napadają na Włochy dlatego, iż dzięki stanowczości króla Humberta, udało się ochronić państwo od Ministerstwa republikańskiego. Przytem istnieje ścisła łączność wspólnictwa wśród klik, które niezadowolone z istniejącego porządku, liczą bądź co bądź na przewrót w krajach Europy. Wspólnictwo, sięgające od francuskiej Rzeczypospolitej aż do rosyjskich nihilistów, od Orleanów do Polaków, obejmuje wszystkich nieprzyjaciół każdego o utrzymanie pokoju starającego się Rządu, a więc w danym razie i Niemiec, gdzie znaleźć mogą dzielnych sojuszników w kołach socjalnych i sferach demokracji politycznej. Niemieccy demokraci parlamentarni i francuscy politycy odwetu dążą do jednego i tego samego celu.

* Dzienniki berlińskie są mniemania, iż zamach na cara poprze dotychczasowe pokojowe tendencje Rządu rosyjskiego.

* Do Aten przybył admirał francuski, Le Jeune, celem zreorganizowania floty greckiej.

* Według doniesienia biura Reutera, zamierza Rząd indyjski, z powodu grożących zawikłań w Afganistanie, ustawić na granicy Koro Sishin korpus obserwacyjny, ale bez zamiaru wkroczenia na terytorjum afgańskie. Korpus ten ma być moralną podporą dla emira.

* Z Belgradu donoszą, że jenerał Horvatovic wręczy cesarzowi Wilhelmowi z okazji urodzin, własnoręczne pismo z życzeniami króla Milana.

* Rząd francuski a specjalnie Boulanger, przesłali carowi życzenia z okazji szczęśliwego uniknięcia zamachu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Praga 17. marca. Wczoraj przed południem w rządowych kamieniołomach w Lobositz wyleciała w powietrze fabryka dynamitu z całym zapasem. Wszyscy obecni robotnicy zostali w kawałki poszarpani. Wskutek eksplozji powstałe wstrząśnienie powietrza wywołało objawy podobne do trzęsienia ziemi. Wiele domów w okolicznych wsiach zostało uszkodzonych.

Londyn 16. marca. Tutejsze dzienniki donoszą, że zamach był wymierzony przeciw carowi i następcy tronu. Do sprzysiężenia należało około 40 osób, które pojedynczo zakupywały materje wybuchowe w różnych gubernjach. W ten sposób bez zwrócenia najmniejszych podejrzeń, gdyż zakupywano tylko minimalne ilości, zdołano nagromadzić taką masę dynamitu w Petersburgu w podziemnym magazynie na Wosnesenskim prospekcie. Dom w którym się zbierali dotyka „niebieskiego mostu," i dla tego przez kanał urządzili sprzysiężeni komunikację z Newą i prądu wody używali jako motoru do poruszania maszyn, za pomocą których wyrabiali doskonałe żelazne bomby. W dzień zamykali rurę wprowadzającą przez kanał wodę, w nocy zaś o jedenastej rozpoczynała się robota. Piwnica była cała wyłożona materacami, a maszyny stały na grubej warstwie sieczki i słomy, w skutek czego, robota odbywała się tak cicho, że ani najmniejszy szelest nie dochodził na zewnątrz. Sprzysiężeni zwali się „krwawa Rosja" ich hasłem było: „Za świętą sprawę w ofierze życie."

Policja nie wiedziała o niczem i przedkładała jak najbardziej pokojowe raporta. Nawet w niedzielę na audjencji rzekł był car do dyrektora policji: „Dziękuję panu i gratuluję, że od dwóch miesięcy jak bawię w Petersburgu porządek nie został ani na chwilę zakłócony."

Car rozmawiał z nim następnie o zamierzonym wyjeździe z rodziną i o tem że wyznaczył termin wyjazdu na piątek. W pierwszym wagonie miał jechać następca tronu a w następnym car. Dyrektor policji i świta mieli zaś jechać tuż przed pociągiem carskim.

Przed wyjazdem cara nikt w Petersburgu nie przeczuwał nawet grożącego niebezpieczeństwa, sprzysiężeni byli natomiast doskonale o planie wyjazdu poinformowani. W środę było już wszystko przygotowane, a na posiedzeniu „krwawej Rosji" które odbyło się po raz ostatni w nocy z czwartku na piątek wybrano dziesięciu do wykonania zamachu, którzy uściskawszy się i ucałowawszy rozeszli się.

W piątek pomodlili się „mężowie czynu" (tak się nazywali sami) w cerkwi św. Jakóba, poczem udali się do pałacu Aniczkowa. Wszyscy mieli na sobie uniform studencki i tak złożone pakiety, jakby się w nich znajdowały książki. Z jednego z nich wystawał jakby postument globusu. Jednakowoż policja zwróciła na nich uwagę i poszła za nimi. Sprzysiężeni wypili najprzód w jednej z cukierń po kilka kieliszków wódki, dowcipkowali z profesorów i egzaminów. Obecni w cukierni goście myśleli, że mają przed sobą prawdziwych studentów. Przy wyjściu wziął najsłuszniejszy z nich w rękę książkę i rzekł uroczyście:

„W tej książce zbawienie całego świata!"

Teraz poszli spiskowcy przez most do pałacu, gdzie zostali uwięzieni. Właśnie w tej chwili zamierzał car wsiadać do sanek, ażeby się na dworzec udać. Gdyby więc nie nastąpiło aresztowanie, car wraz z następcą tronu byliby niechybnie zginęli. W książce jednego ze spiskowców była flaszka napełniona dynamitem, bomby dynamitowe zawierały zatrute kule. Dotyczący spiskowiec rzucił flaszkę przed domem dyrektora policji. Flaszka nie eksplodowała. Dwór udał się inną drogą na dworzec warszawski.

Berlin 17. marca. Policja petersburska miała wiedzieć o przygotowaniach do zamachu. Nadzorowała bacznem okiem studentów, car, pomimo błagania carowej, postanowił przenieść dwór do Gatczyny. Dla jazdy do kościoła i dla powrotu odmienne wybrano drogi, których strzegła policja. Podczas nabożeństwa uwięziła policja studenta Kleina, który miał wielką książkę, i innego, niosącego torbę. Po znalezieniu u nich materjałów eksplodujących, zawiadomiono o tem cara, który udał się na dworzec. Tam, gdy powiadomiono o wypadku carowę, gorżko zapłakała.

Berlin 17. marca. Następca tronu Rudolf przybył tu o godz. 3-ciej po południu, witany na dworcu przez ks. Wilhelma i kilku dygnitarzy wojskowych. W poczekalnym salonie cesarskim powitali go następca tronu z małżonką, poczem w jednym powozie udano się do pałacu cesarskiego, gdzie nastąpiło powitanie z parą cesarską. O 5-tej był obiad u cesarstwa.

Rzym 17. marca. Jenerał Gené zawiadomił Rząd, że celem uwolnienia ekspedycji Salimbeniego kazał wydać Ras-Alluli schwytaną w Massauah broń. *Fanfulla* pisze, że Rząd nie pochwala tego postępku Genego i przedsięweźmie środki, jakie uzna za stosowne.

* * *

Wiedeń 17. marca. Wydanie Sądowi Pattaia uchwaliła Izba deputowanych 146 głosami przeciwko 37.

Petersburg 17. marca. Śledztwo policyjne wykazało, że niedoszły zamach na cara, urządzili nihiliści, a nie panslawiści lub partja konstytucyjna.

Wiedeń 17. marca. Cesarzowa przybyła wczoraj do Wiednia. W niedzielę powraca do Buda-Pesztu, zkąd dnia 27. udaje się do Mehadji. Cesarz pozostaje w Peszcie do 25., w którym to dniu przybędzie do Wiednia.

Belgrad 17. marca. Na objedzie galowym danym na cześć posła austro-węgierskiego, zaznaczono kilkakrotnie sympatję dla polityki zewnętrznej Austro-Węgier, która jest gwarancją rozwoju państw bałkańskich.

Bruksela 17go marca. W Soignies strejkuje 8.000 robotników, zatrudnionych w tamtejszych kamieniołomach. Donoszą ztamtąd o wielu rannych. Z Mons odszedł tam batalion strzelców.

Rzym 17go marca. Rząd postanowił odwołać jenerała Gené.

Podróż do Włoch arcyks. Rainera ma stać w związku z projektem zaręczyn następcy tronu, Wiktora Emanuela, z jedną z arcyksiężniczek austrjackich.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. marca 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. J. ks. Świdrygełło-Świderski, z Pukienicz. W. Niezabitowski, z Łanek. M. Skibniewska, z Podola Ros. M. Czerniakowski, z Lisioczyńc. Wł. Tchorznicki, z Pohorylec.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 17. marca 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	202 —	205 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	222 —	220 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 60	99 60
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 75	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51 l.	96 50	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 —	101 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	98 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 05
Napoleondor	10 05	10 15
Półimperiał	10 40	10 52
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 13	1 15
100 marek niemieckich	62 15	62 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. marca 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa gorniczego	22 75	23 —
„ węgierskie banku kredytowego	293 75	296 50
„ Banku anglo-austrjackiego	105 50	106 25
„ Unionbanku	215 50	216 75
„ kolei Karola Ludwika	203 25	207 —
„ kolei północnej	237 —	237 50
„ kolei południowej (Lombardy)	93 —	94 50
„ kolei Alföldzkiej	182 —	182 25
„ kolei państwowej	242 50	243 50
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	221 50	223 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej.	165 —	165 —
Losy komunalne wiedeńskie	125 —	125 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 25
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	160 —	158 50
Losy regulacji Cisy	123 —	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 50	23[illegible] 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 75	101 50
Akcje Bankvereinu	97 —	98 —
Rosyjski rubel papierowy	1 13	1 14
Losy premjowane węgierskie	121 —	120 50
Akcje kredytowe	285 —	287 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 10	10 10
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 16. marca 1887 r. godz. 5 min. 35 po południu.		
Rosyjski rubel papierowy	182 —	1 82
Akcje austrjackie kredytowe	469 —	469 50
Akcje kolei Karola Ludwika	81 25	81 50
Austrjackie banknoty	159 60	159 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 70	56 90

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	**5·59**	**9·27**	11·35
Z Podwołoczysk		**10·24**	**3·05**	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		**10·10**	**2·28**	8·19
Z Czerniowiec		**10·03**	3·30	**3·35**
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				**2·45**
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	**10·44**	**4·10**	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	**10·25**	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	**10·55**	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	**11·06**
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			**7·30**	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		**3·36**	**5·20**	**6·35**
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	**2·29**

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

PASY DO MASZYN

skórzanne, gumowe, parciane i lniane napuszczane 1074 10—0

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałow pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

Wojskowy Zakład naukowy

emer. c. k. kapitana

JÓZEFA WANICZKA

Lwów, ul. Akademicka l. 10.

Otwarty od 1. marca 1887.

Zawiera następujące kursa przygotowawcze: 1215 9—14

na oficerów „Pospolitego ruszenia";

dla aspirantów do jednorocznej służby ochotniczej na oficerów rezerwy i obrony krajowej; na oficerów zawodowych i do c. k. Szkół kadeckich.

Drukowane programy nauki rozseła Zarząd szkoły ***gratis i franko.***

Joachim Sim, chemik

w Bernie (na Morawie)

urządza tanio i praktycznie fabryki nafty, olei mineralnych, cerasyny, parafiny i waseliny. 1088 11—0

OWIES Ligowo (1 Hl. waży 58 kilo) sprzedaje za przysłaniem gotówki po 6 złr. 50 ct. za worek 80 kilo wraz z workiem loco stacja Gródek **Kriger**, właściciel dóbr **Czerlany.** 1239 2—0

Do sprzedania realność

z pięknym ogrodem owocowym i wielkiem podwórzem; dom murowany o 4 pokojach i 2 kuchniach z piwnicą i przynależytościami, przy ulicy Leona Sapiehy naprzeciw Politechniki. Bliższa wiadomość w sklepie Juljana Dąbrowskiego jubilera, przy ulicy Halickiej. 1240 2—0

Nasienie buraków pastewnych Oberndorfskich

w cenie po **40** cnt. za 1 kilo jest zawsze w dowolnej ilości i dobrym gatunku w państwie 1225 Tłumacz do nabycia. 3—0

Trawa miodowa

(holcus lanatus)

własnej produkcji

świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż poczta Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięciu korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. — Proszę wprost adresować, gdyż

Zarząd nie utrzymuje składów. 1161 5—0

SKŁAD KAWY

ARTURA KOSCICKIEGO

pod godłem:

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.

Na prowincji:

4½ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 8·15 ct. franco. 1103 13—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Dla właścicieli fiakrów i dorożek

poleca

ALOJZY HÜBNER

skład farb i materjałów

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera).

Batogi kompletne od 75 ct. do 6 złr.
Biczyska trzcinowe od 50 ct. do 2 złr.
Rzemyki do tychże po 10, 15, 20 ct.
Smarowidło belgijskie klgr. 18 ct.
Oliwa do latarń.
Oliwa do osi żelaznych.
Świece powozowe.
Smarowidło na fartuchy i rzemienie.
„ na kopyta.
Lakier czarny na skórę.
Mydło na siodła i trenzle.
Szczotki i piórka do czyszczenia powozów.
Skórki irchowe do czyszczenia powozów.
Świstawki powozowe. 1070 15—0

Na święta

Wszelkie towary korzenne!

Rodzenki, migdały, daktyle, figi, orzechy, wanilja, cukier, kawa, herbata, czekolada, smalec, słonina, powidła, śliwki, WINA austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, Rum, arak, likwory, wódki, Koniak prawdziwy, Porter i piwo angielskie, Piwo pilzneńskie eksport

najtaniej w handlu

KAROLA BAYERA

Lwów, 1233 a 2-10

przy ul. Krakowskiej l. 11.

Na raty!

Maszyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje 1040 13—0

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapiehy, l. 27.

1186 Piękny, rentujący się 17—0

Dom czynszowy

z przepysznym **ogrodem** kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem. niedaleko miasta. przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda**, ul. Halicka l. 13. we Lwowie.

Vaselina

najlepszy i najpraktyczniejszy środek **(tłuszcz)** do konserwowania obuwia i w ogóle wszystkich skórzanych wyrobów

poleca: 1140 7—0

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera).

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym mianowicie: uporczywym katarom, kaszlu, zapaleniu w gardle, chrypce, zaflegmieniu i t. p. cierpieniom.

Pakiet 20 ct. w. a. Za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Do nabycia w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie. 1146 16—20

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honerowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze. J. v. Liebig

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

De nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709 4—0

Ceny fabryczne.

Fortepiany pianina

na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne harmonia amerykańskie, od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy** u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — — **Niezawodna tynktura ochronna od mólów,** robactwa stonug etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie taniej niżeli podług cennika fabrycsn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** Dr. Uttelgstein w Tarnopolu.

. . . . . . w czasie kilkulletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu.** kupiłem wiedeński **fortepian u p. Sidorowicza**, gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. Ant. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe a tak tanie pianino,** również za **opłatę transportu.** — Życzę wielu odbiorców pozostaję etc. . . . prof. T. Czułoński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana. — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, Łyczakowska 23

Karpackie ziółka przeciw **chrypce, duszności, kaszlom,** etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Menyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskoroseyj** (od 3 do 6 fl. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecailiant na odgniotki** 45 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc. **Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**

Ces. król. uprzywil.

Fabryka płócien i stołowej bielizny

Karola Siegla seniora w Schönberg (Morawa).

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że firmie: 1171 7—0

M. BEYER i Spółka

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1,

powierzyłem wyjątkową sprzedaż **po oryginalnych cenach fabrycznych** moich wyrobów, jak: **najlepszych płócien, stołowej bielizny, ręczników** i t. p.

Z głębokim szacunkiem *Karol Siegl* senior, c. k. uprzyw. fabryka płócien i stołowej bielizny w Schönberg (Morawa).

Sprzedaż wyrobów wyż wymienionej c. k. uprzyw. fabryki odbywa się **po oryginalnych cenach fabrycznych, bez doliczenia najmniejszej prowizji. Oryginalny cennik fabryczny na żądanie zostanie każdemu przedłożony.**

Przy tej sposobności nadmieniamy, że główny nasz wiedeński skład polecił nam wyroby firmy:

Benedykta Schrolla syna w Branau, składające się z wszelkich gatunków *Chiffonów*, dymek i t. p. wyrobów, **po oryginalnych cenach fabrycznych sprzedawać.**

Polecając nasz skład łaskawym względom P. T. Publiczności kreślimy się

Z najgłębszem szacunkiem

M. BEYER i Spółka

Skład fabryczny płócien, stołowej bielizny, Chiffonów i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Zamiana

2 piętrowej nowej kamienicy z ogrodem w Krakowie w zamian za folwark koło 200 morgów z dobrą ziemią w najbliższem położeniu koło miasteczka powiatowego, albo na **realność** w miasteczku powiatowem.

Kamienica też za gotówkę może być sprzedana.

Wartość 40.000, dług hyp. 17.000, dochód 3.000 złr.

Oferty uprasza się z dokładnym opisem pod lit. **A. S. Kraków** poste restante. 1217 4—0

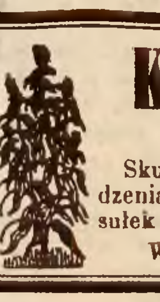
Oferta ogrodnicza na sezon wiosenny 1887!

Najszlachetniejsze róże w 350 gatunkach, nasiona kwiatów i jarzyn, tudzież flance kwiatów i jarzyn, wyborowe grochy cukrowe, po cenach bardzo umiarkowanych utrzymuję na składzie i na łaskawe zamówienia odsełam towar, na adresy dokładnie podane za zaliczką pocztą lub koleją.

Róże wysokopienne od 1—1½ metra sprzedaję 12 szt. po 4·50.
„ „ od 1½—2 metrów „ po złr. 6·—.
„ niskie 12 sztuk po złr. 3·—.

! Perenissy zimotrwałe ! 1245 1—0

Józef Urza, ogrodnik w Stryju.



KAPSULKI MATICO

PP. GRIMAULT i K° w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżaczek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

We *Lwowie* **skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.**

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ. Ulica de la Paix, 9. PARYŻ

Kuracja zimowa!

Przeciw **gośćcowi** | **Wilhelma** | Przeciw **reumatyzmowi**

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa | *działanie znakomite* | *skutek wyborny*

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney Hors concurs, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety, dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od ***Franciszka Wilhelma,*** aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klinka; Busk: Józef Władysław Łobos apt.; Cięszkowice, Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz: A. Aichmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazannyi apt.; Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sędziszów: Jan Mizerski apt.; Skole, Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz, Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczów: Bardasz apt. 1036 12—26

Kuracja zimowa!

WINO SZAMPAŃSKIE

FIRMY: **GEORGE GOULET** w REIMS

dostawcy dworu króla holenderskiego

znajduje się

we LWOWIE:	w KRAKOWIE:
Hotel George,	J. Mika i Spółka,
F. W. Królikowski,	J. Wentzl,

w Warszawie, w Poznaniu i w Wilnie we wszystkich pierwszorzędnych składach win i restauracjach. 1181 4—0

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. **Bergera Mydło maziowe** zawiera **40** prc. smoły drzewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł. Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera Mydła maziowo-siarkowego,

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych. **Łagodniejszem mydłem smołowem** do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyczne mydło naftowe i naftowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający **w cierpieniach skórnych,** i tam stosowny, gdzie nie można używać smoły z powodu zapachu. **Cena 50 ct.**

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.
BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i piegi.
BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
BERGERA mydło kamforowe 35 cnt. na odmrożenia i reumatyzm.
BERGERA mydło żółtkowe 35 cnt. na papry żółtkowe w głowie i brodzie.
BERGERA płynne mydło żelaziste 50 cnt. doskonałe do leczenia ran.
BERGERA mydło żółciowe 35 cnt. na plamy wątrobianne i piegi.
BERGERA mydło glicerynowe 25 cnt.
BERGERA mydło żywiczne 35 cnt. przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatycznym.
BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
BERGERA mydło tranowe 35 cnt. na choroby skrofuliczne.
BERGERA mydło piaskowe do nacierania skóry.
BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na pryszcze.
BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.
BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i liszaje.
BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
BERGERA mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. **Cena 40 cnt.**
BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.
BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.
Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Tylko prawdziwe Bergera mydła mogą mieć doniosły skutek, albowiem przez 20 lat udowodniły swą praktyczność. Należy uważać na znak ochronny uboczny, który umieszczony jest na opakowaniach mydeł, wszystkie naśladowania należy jako bezskuteczne odrzucać. 714 2—0

Fabryka i główna ekspedycja: Apoth. G. Hell w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu r. 1883.

En gros dla Lwowa: u M. Karszewskiego, ulica Grodecka l. 75. u aptek. pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa; w Brodach: u M. Kulaka; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Stanisławowie u J. Macury, A. Beil'a, A. Amirowicza tudzież we wszystkich aptekach Galicji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Gouverneur, excell. référ. désire chang. sa place. „Drd." Poste rest. Cracovie, gare.

Znany nauczyciel języka francuskiego, S. Elster. nauczając w 6 miesiącach dokładnie po francusku mówić i pisać, mieszka obecnie ul. Batorego 28, naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa.

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie. Panowie zamiejscowi raczą nadesłać fotografję z dokładną ofertą.

Maszyna do robienia pończoch z przyborami, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość u inżyniera Babla w Krynicy.

Kareta na sprzedaż. — Wiadomość: „Dziennik Polski".

Kamienica do sprzedania. Wiadomość: ul. Batorego 14.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński liczba 2.

Nauczyciel prywatny z maturą do Akademji techn. może objąć lekcję na wsi w domu obywatelskim. Wykład i konwersacja polska lub niemiecka. Polecenie od zacnej rodziny. — Adres: Pedagog, Lwów, poste restante.

Fortepjan na sprzedaż. Wiadomość ul. Batorego 14 I. p.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Do sprzedania realność z ogrodem naprzeciw gmachu sejmowego, mleczarnia.

Premjowane własne wina kajskie beczkami, butelkami od Lwów, Rury 6.

Pasiecznik i ogrodnik z egzaminem, pasiadający najlepsze rekomendacje poszukuje posady. Adres: M. P. poste restante Pomorzany.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania zaraz do wynajęcia ulica Kopernika l. 7, nowo zrestaurowane składające się z 2 salonów, 5 pokoi, kuchni obszernej, spiżarni i z innemi przynależytościami I. piętro. Bliższa wiadomość tamże i w magazynie sukien męzkich Franciska Kordysa ul. Teatralna liczba 2

3 pokoje, gabinet, przedpokój i kuchnia do wynajęcia ul. Halicka l. 5. Bliższa wiadomość w aptece u właściciela.

Pokój umeblowany w teatrze numer 9, II. piętro jest natychmiast do wynajęcia, tylko dla pań.

Zielona l. 5, I. piętro, 4 pokoje z przynależytościami całe lub częściowo. Bliższa tam i Łyczaków l. 3.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.